

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. — Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 35 groszy

Telefony: Redakcja Nr. 144-44 Administracja i Ekspedycja Nr. 177-77 Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64730.

GROZA PRZEJMUJĄCE SCENY

odbywają się w miastach włoskich nawiedzonych trzęsieniem ziemi
Zbiorowy pogrzeb 130 ofiar. — Rozkładają się ciała zawalone gruzami. — Król na miejscu katastrofy

BERLIN, 26 VII. Specjalni wysannicy dzienników berlińskich na podstawie pobieżnego obejrzenia obszarów dotkniętych katastrofą trzęsienia ziemi w południowych Włoszech twierdzą, że liczba ofiar, jak również spustoszenie kraju, są o wiele większe, niż przypuszczano.

Całe południowe Włochy przedstawiają jedno cmentarzystwo. Około 40 wsi znikło prawie z powierzchni ziemi, 4.400 domów legło w gruzach.

Według zapewnień dziennikarzy niemieckich, nie ulega wątpliwości, że katastrofa porciagnęła za sobą co najmniej 10.000 zabitych.

Pewien dziennikarz amerykański, który z samolotu i samochodu zdołał obejrzeć całości zniszczenia, doniósł swemu dziennikowi, że w samej tylko prowincji Villanova zginęło 4.000 osób.

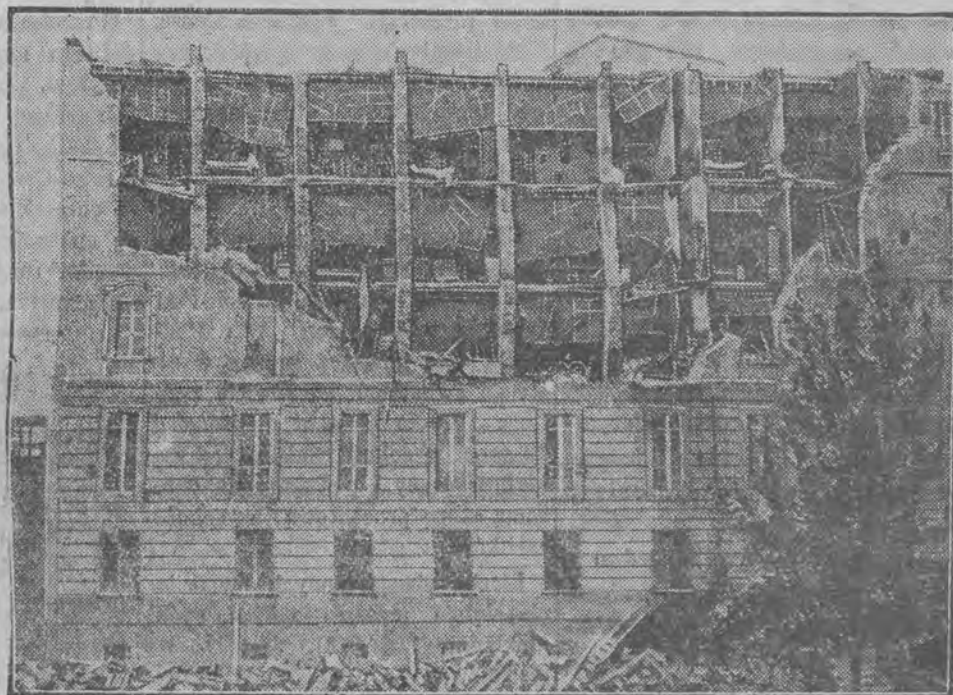
Mussolini poddał ostrej cenzurze nie tylko prasę włoską, ale i sprawozdawców dzienników zagranicznych.

Nikomu nie wolno donosić i pisać o prawdziwych rozmiarach katastrofy.

Komendant Neapolu przyznał wczoraj wieczorem, że w samej prowincji Avellino wojsko wydostało z pod gruzów 2.178 zwłok.



Zburzony dom na via Casanova w Neapolu. Dwie osoby zabite i cztery ciężko ranne.



Zniszczona willa na przedmieściu Neapolu. Osiem osób zabitych i siedem rannych wydobyto z pod gruzów.

Tymczasem wczoraj w Rzymie w ministerstwie spraw wewnętrznych określono liczbę zabitych we wszystkich trzech prowincjach, na 1.838 osób.

Prawdziwej cyfry zabitych nie można narazie stwierdzić, gdyż wielu zabitych znajduje się jeszcze pod rumowiskiem zawalonych domów.

Coraz bardziej dający się od-

czuwać odór gnijących pod gruzami ciał dowodzi, że znajduje się tam jeszcze wiele trupów.

Prace nad usuwaniem gruzów prowadzone są z gorącą walecznością, istnieje bowiem obawa, że rozkładające się trupy, wobec panujących upałów mogą stać się źródłem zarazy.

Pionierzy wojskowi naprawiają przedewszystkiem wodociągi i przewody elektryczne oraz telegraficzne. Kilkadziesiąt samochodów - beczkowców do starcza wody do miejscowości, gdzie studnie i wodociągi uległy zburzeniu.

AQUILONIA, 26 VII. Podczas swej podróży przez kraj spustoszonej przez trzęsienie ziemi najstraszniejsze wrażenie odniósł pewien dziennikarz z widoku miejsc, gdzie dawniej znajdowało się miasto Aquilonia.

Na każdym kroku z każdego zakątka wyciera spustoszenie i groza. Zawalone ulice przesycone są zapachem rozkładających się ciał. Ludności cywilnej prawie że nie ma.

Na gruzach pracuje wojsko, wydobywając coraz to nowe zwłoki.

Z liczby 3.000 mieszkańców co najmniej jedna trzecia padła ofiarą katastrofy. Prace są nad-

zwyczaj uciążliwe i dosuwają się powoli naprzód.

Mimo wyłożonej akcji wojska, milicji i Czerwonego Krzyża, nie zdołano dotychczas nawet pochować wszystkich zabitych, tak, że nad całym obszarem unosi się straszliwa woń trupia. A z pod gruzów wydobywa się coraz to nowe zwłoki ofiar.

W jednej z miejscowości pochowano w jednym wspólnym grobie 130 zabitych.

Wojsko i milicja dokazują cudów wytrzymałości i zaparcia się siebie, mimo to akcją postępuje naprzód bardzo powoli. Utrudnione też jest uprzątnięcie gruzów, co musi być wykonywane bardzo ostrożnie, nie wiadomo bowiem, czy pod inem nie znajdują się jeszcze żywe ofiary.

Wszyscy pozostali przy życiu mieszkańcy Aquilonii zostali ewakuowani i w mieście, które jest jednym tylko rumowiskiem, pozostaje jedynie wojsko i umarli...

Wrażenie, jakie wywierają ruiny tego, do niedawna tak pięknego miasta, wśród których rozlega się rozpaczliwe wycie psów i miauczenie kotów, ocalałych z katastrofy, ale opuszczonych i głodnych, jest tak przygnębiające, że żadne pióro opisać go nie zdoła.

Biednym zwierzętom nikt nie może przyjść z pomocą, gdyż trzeba szukać przedewszystkiem ludzi. Te które żyją, skazane są na śmierć głodową w rumowisku.

Król wśród ruin

RZYM, 26 VII. Król Wiktor Emanuel przybył w towarzystwie księżny Aosta do Aquilonii.

Na widok strasznych scen król z trudem powstrzymuje się od płaczu.

Wyraził on pełne uznanie żołnierzom, zajętem przy akcji ratunkowej, pełniącym swe obowiązki z prawdziwym poświęceniem oraz proboszczowi Giurazoni, niezmordowanemu w niesieniu pociechy religijnej.

Król był również w lazarecie w San Angelo, gdzie dwu lekarzy zakłada pierwsze opatrunki rannym.

W Lacedonji król był świadkiem wydobywania z pod gruzów żywej dwuletniej dziewczynki. Wzruszony król gorąco dziękował żołnierzowi, który dziecko ocalał.

Właściciele nieruchomości. Wierzyciele hipoteczni.

W dniu 7 lipca b. r. Magistrat m. Łodzi wywiesił szkicowy plan regulacyjny m. Łodzi na przeciąg 6 tygodni do wglądu zainteresowanych.

Cały szereg właścicieli nieruchomości i wierzycieli hipotecznych zostaje tym planem pokrzywdzony i ograniczony w swoim posiadaniu przez rozszerzenie istniejących i przebieganie nowych ulic i placów kosztem ich własności, zabronienie nadbudowy, rozbudowy, urządzenia zakładów przemysłowych, obniżanie wartości majątku nieruchomości i t. p.

Dla zabezpieczenia praw poszkodowanych wszystkie zrzeszenia właścicieli nieruchomości działające na terenie m. Łodzi tudzież związki przemysłowe otworzyły wspólne

„Biuro informacji w sprawach planu regulacyjnego m. Łodzi“

mieszczące się przy ul. Pomorskiej 21 (gmach Towarzystwa Kredytowego) tel. 190-10, gdzie w godzinach od 10-ej do 1-ej i od 4-ej do 7-ej udzielane będą wszelkie wyjaśnienia i redagowane ewentualne zarzuty i sprzeciwy pod kierownictwem specjalnie zaangażowanego urbanisty.

We własnym interesie poszkodowanych poleca się możliwie wczesne i liczne zgłaszanie się do biura dla zabezpieczenia swych praw.

Pożądanym jest, ażeby zgłaszający się przynosili ze sobą jakiegokolwiek plany swych nieruchomości o ile są w posiadaniu tychże.

I Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości m. Łodzi i wojew. Łódzkiego z 1907 r., ul. Pomorska 18.

Centralne Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości ul. Piotrkowska 46
Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości Chryścijan Przedmieście ul. Łączna 11.

I Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości Chryścijan ul. Zawiszy 2 i ul. Rajtera 13.

Związek Przemysłu Włókienniczego ul. Piotrkowska 96.

Związek Krajowy Przemysłu Włókienniczego ul. Moniuszki 3.

Związek Wykafcałsi i Farbiarń Okręgu Łódzkiego ul. Piotrkowska 84.

CHAMSTWO

Europę nawiedziła fala strasznych katastrof. Po mrozącym krew w żyłach żniwie śmierci w kopalni pod Bytomiem, po wstrząsającym wypadku załamania się mostu w Koblencaj, przyszła wieść najstraszniejsza o kataklizmie włoskim, gdzie postradało życie wiele tysięcy ludzi, a jeszcze więcej zostało rannych i straciło swój dobytek. Europa pogrążyła się w żal i ból. Nietylko kraje bezpośrednio dotknięte klęskami, ale świat cały, został poruszony i wstrząśnięty do głębi. Nieszczęściem obecne całe kulturalne społeczeństwo uznało za swoje własne. Ze wszystkich stron posyłały się nietylko wyrazy współczucia, ale i ofiary materialne, aby choć w części złagodzić cierpienia i ból tych, których najbardziej doświadczył los.

Niestety jednak należy stwierdzić, że niecała ludzkość dorosła do cywilizacyjnego poziomu europejskiego, nie wszystkie odłamy społeczeństw przesiąknięte są owym minimum humanitaryzmu, który pasuje dwuoznacznie stworzenie do miar człowieka. Znajdują się jednostki, a nawet całe grupy, które osłepione szowinistycznym egoizmem, zasklepione w swych partyjnych podwórkach, nie umieją wznieść się ponad bagno wąskiej nacjonalistycznej nienawiści i plują jadem, który wywołuje obrzydzenie u każdego człowieka.

Mamy tu na myśli jedno z pism warszawskich, uważane do niedawna za organ liberalizmu i postępu, które artykułem swym pod wiele mówiącym tytułem:

„Załamanie się mostu nad Renem — jako symboliczna przestroga“, wykazało całe swe duchowe ubóstwo i całą nudę moralną, wprost bez przykładu nietylko w Polsce, ale prawdopodobnie w całym kulturalnym świecie.

Można oczywiście potępiać obecną politykę reakcji niemieckiej, która po oswojeniu Nadrenji wpadła w listny szal, znaczący się wieloma aktami barbarzyństwa i okrucieństwa w stosunku do bezbronnej ludności. Ale kuć broń po-

lityczną ze strasznej katastrofy; żonglować nieszczęściem ludzkim dla okraszenia niezdarnej elukubracji publicystycznych; z załamania się mostu, które blisko setkę ludzi straciło w śmiertelną toń, laskać „symboliczne przestrogi“ — fakt taki trzeba nazwać po imieniu i napiętnować jako pospolite chamstwo.

Gdy się czyta opisy koszmarnych scen, jakie się w mrokach nocy rozegrały; o pochłonięciu przez rwące fale wielu małych niewinnych dzieci; gdy się czy-

ta, że cały pensjonat żeński — 20 młodych dziewcząt w wieku od lat 15 do 19 — znalazło śmierć w nurtach rzeki, gdy się czyta wśród jakich okropnych scen odbywa się wydobywanie zwłok z niezwykle mulistego dna, — wtedy milkną w duszy ludzkiej wszelkie pierwiastki nienawistnego jadu i zaściankowego zasklepienia, a serce musi się napęlić bezmiarą braterskiej miłości i najgłębszego współczucia. Wówczas, gdy cała ludzkość łączy się w ogólnej solidarności, gdy

nastraja się na nutę pańswiatowej wspólnoty, podobne zgrzyty, jak ten, o którym wspomnieliśmy powyżej, przywodzą najczarniejsze myśli i nastrajają najbardziej pesymistycznie pod względem wiary w człowieczeństwo człowieka. Coprawda, fakt powyższy jest odosobniony, ale tem niemniej zasługuje na publiczne przyzwóżdzenie wobec zdrowej opinii społecznej, odseparowującej się od wszelkich aktów zdziwienia hańbiących imię ludzkie.

J. P.

50 milionów złotych rocznie wypłacono bezrobotnym tytułem zapomóg

Fundusz bezrobocia z konieczności rozszerzył swą działalność. Katastrofalny stan gospodarczy spowodował w efekcie bardzo silny wzrost liczby bezrobotnych, która sięga obecnie — w okresie zmniejszonego bezrobocia — liczby trzystu blisko tysięcy.

Obraz działalności państwowego funduszu bezrobocia przedstawia „Sprawozdanie z działalności Funduszu Bezrobocia 1929“. W r. 1929 zaszła dość poważna zmiana w systemie świadczeń. Mianowicie 1-go lipca 1929 r. została obniżona o 10 proc. wysokość wkładów od zakładów pracy i podwyższona o tę samą stopę procentową wysokość zasiłków.

Liczba ubezpieczonych wynosiła przedtem przeszło milion osób (dokładnie 1,004,913). Jest to w stosunku do r. 1925, gdzie liczba ta wyraża się cyfrą 573,171 wzrost o 75 procent. W ciągu roku liczba ubezpieczonych, w związku z zmieniającą się koniunkturą gospodarczą wahała się od 950 tysięcy do 1,040 tysięcy.

Ile pieniędzy wpłynęło do kas „Funduszu Bezrobocia“ w r. 1929? Kwota ta wyraża się ostateczną sumą z górą 34 milionów złotych, przyczem wkładki wynoszą obecnie 1,8 proc. (zamiast dawnych 2 proc.) pensji wzgl. uposażenia. Suma 34 milionów stanowi blisko trzykrotną wpływów funduszu bez-

robocia w r. 1925.

Przeciętna wkładka roczna na jednego ubezpieczonego wyniosła 50,83 zł.

Fundusz bezrobocia z całą bezwzględnością egzekwował zaległe kwoty. Czas już uznać, że 2,400,000 zł. odsetek nie narosło tyle z powodu opieszłości płatników, ile w wyniku rozpaczliwego ich położenia gospodarczego. Odsetki za zwłó-

Prof. dr. Wagemann



przewodniczący urzędu statystycznego Rzeszy, został mianowany głównym komisarzem wyborczym w nadchodzących wyborach.

kę zostały w r. ub. zmniejszone z 5 proc. do 2 proc. względnie 1 procentu.

Dopłata skarbu państwa, wynosząca ustawowo 50 proc. przyniosła z górą 17 milionów, czyli w sumie dysponował fundusz bezrobocia kwotą ponad 51 milionów złotych.

Przeciętna liczba bezrobotnych pobierających zasiłki, wynosiła 53,319 osób. Najwyższe napięcie objawia się w marcu, gdy liczba ta sięga 100,000 bezrobotnych, pobierających zasiłki. Wynika z tego, że na 3,4 bezrobotnych zaledwie 1 pobiera zasiłek ustawowy, inni dlaróżnych przyczyn go nie otrzymują. Na 100 ubezpieczonych korzystało ze świadczeń z górą pięciu.

Przeciętna roczna wysokość zasiłków wynosi 934 zł., a więc mniej — więcej 2% zł. dziennie. W sumie wypłacono blisko 50 milionów zł. Koszta administracyjne wyniosły 5,768,000 zł.

Pozatem fundusz bezrobocia prowadzi państwową akcję pomocy doraźnej, z której wypłacono w r. 1929 bezrobotnym robotnikom 2% miliona zł. i bezrobotnym pracownikom umysłowym pół miliona.

Zwraca uwagę fakt, że z lat ubiegłych pozostała nadwyżka dochodów w wysokości 42 milionów 755 tysięcy złotych.

W ubiegłym roku wykończono

budowę własnego gmachu funduszu bezrobocia w Krakowie, w tych dniach oddano do użytku gmach w Poznaniu, na ukończeniu jest gmach taki w Stanisławowie, rozpoczęto budowę w Toruniu. Należy podkreślić, że w Łodzi mimo niezwykle aktualnej w tym kierunku potrzeby, gmachu takiego dotąd nie wystawiono.

W gmachu tym mogłyby znaleźć pomieszczenie biuro funduszu bezrobocia, giełda pracy, państwowy urząd pośrednictwa pracy, okręgowy i obwodowy inspektorat pracy, oraz ewent. sąd pracy.

Dr.

Wł. Polakowski

Przyjmuje od 4—5 choroby kobiece położnictwo ul. PIOTRKOWSKA 113 tel. 127-10.

Sprawca znikł bez śladu...

Morderstwo! Mrozący w żyłach krew rozpaczliwy krzyk przerwał gwałtownie ciszę nocną. Z hukiem i trzaskiem warczy motor nadjeżdżającego w szalonym pędzie auta z policją śledczą, spieszącą na miejsce przestępstwa. Stanęli. Obładowani torbami, tekami i aparatami wkraczają do „Luna-Parku“, który pomimo spóźnionej pory jest oblegany przez liczne rzesze tłumów, żądnych wyświetlenia tej dręczącej zagadki. Niemniej tłumnie podąży niewątpliwie do kina publiczność, aby obejrzyć najnowszy film „UFY“ p. t.

Jezioro miłości

i znaleźć w nim rozwiązanie tajemnicy morderstwa w „Luna-Parku“

Najbliższa premiera kina Palace



Dziś i dni następnych!

Czołowy film wytwórni wiedeńskiej „Sascha-film“ reżyserji Michała Kertesa p. t.

ROMANS KSIĘŻNICZKI de VALOIS

Monumentalny dramat historyczny, osnuty na ile romansu mieszczański z pretendentem do tronu, według sztuki Artura Schnitzlera.

Film, który treścią i szalonym bogactwem wystawy przewyższa wszystkie dotychczasowe arcydzieła tego rodzaju.

W rolach głównych urocza para kochanków

Agnes hr. Esterhazy Michał Varkonyi

UWAGA! Ceny miejsc znacznie niższe!

Na wieczorowe seanse miejsca po zł. 1.— i zł. 1.50.

Doskonała ilustracja muzyczna pod kier. M. Lidauera.

Początek seansów o g. 4.30 pp. w sob. niedz. 1.30. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr. Sala dobrze wentylowana.



posiada stale na składzie w dużym wyborze

Biuro Techn. Handl. „AUTO-TECHNIKA“ Łódź, Piotrkowska 56, tel. 214-33.

Łódź zatrudnia najwięcej kobiet

Połowa robotnic polskich pracuje w przemyśle włókienniczym

Na ogólną liczbę zatrudnionych w Polsce w dniu 31-go grudnia 1928 r. — 903,151 robotników, kobiety stanowiły 21,37 proc. — (193,165), dziewczęta — 2,23 proc. (20,206) i chłopcy — 5,37 proc. — (48,513), czyli ogółem kobiety i młodociani stanowili 28,97 proc. — (261,884) ogółu zatrudnionych. W tej liczbie przemysł włókienniczy zatrudniał przeszło 47 proc. wszystkich pracujących kobiet, które stanowią 54 proc. zatrudnionych w tym przemyśle robotników (95,013 kobiet i 6,682 dziewcząt). W okręgu np. IV inspekcji pracy — woj. kieleckie (Kielce, Radom, Olsztyn, Częstochowa, Sosnowiec) kobiety stanowią 63 proc. ogółu robotników włókienniczych. W okręgu łódzkim pracuje w przemyśle tym 67,923 kobiet i 4,578 dziewcząt. W przemyśle odzieżowym kobie-

ty stanowią 48 proc. ogółu zatrudnionych, w chemicznym — 33,9 proc., w spożywczym — 22 proc. (monopol tytoniowy i spirytusowy zatrudnia 22 proc. ogółu pracujących w tym przemyśle — 24,507 kobiet i 2,274 dziewcząt). Przemysł mineralny zatrudnia 17,6 proc. kobiet i dziewcząt, metalowy — 13 proc., drzewny 9 proc. Niezmiernie charakterystyczne zjawisko daje się zauważyć w przemyśle maszynowym i elektrotechnicznym. W okresie 1926-1928 r. stwierdzono spadek liczby zatrudnionych dorosłych mężczyzn z 83,1 proc. (w r. 1926) do 81,85 proc. (w r. 1928) przy jednoczesnym wzroście liczby zatrudnionych młodocianych o przeszło 2 proc. To samo dało się zauważyć w przemyśle przeróbce metali, gdzie praca doro-

nych spadła o około 2 proc. na korzyść młodocianych, w przemyśle maszynowym, gdzie liczba zatrudnionych młodocianych wzrosła z 13,2 proc. do 18 proc. W okręgu np. Poznań, Bydgoszcz, Ostrów itd. odsetek młodocianych zatrudnionych w przemyśle maszynowym dochodzi do 20 proc. ogółu zatrudnionych. Również w przemyśle włókienniczym spadają liczby zatrudnionych dorosłych, a zwiększa ją się — kobiet, dziewcząt i chłopców. Zestawienia odnośnych cyfr w poszczególnych gałęziach wykazują, iż naogół w wspomnianym okresie 1926-1928 r. odsetek dorosłych mężczyzn zatrudnionych spadł z 71,53 proc. do 71 proc., kobiet dorosłych z 21,48 proc. do 21,39 proc., odsetek zaś zatrudnionej młodzieży wzrósł z 6,99 proc. do 7,16 proc.

W jakim kostjumie należy się kąpać?

Najlepiej nago, albowiem nago — mówią „nudyści“ kąpielowego...

Latem, kiedy niebo darzy nas potokami deszczu z jednej strony, z drugiej zaś pozwala korzystać z wszelakich innych kąpiei — gdyby ludzie mieli nieco odwagi i śmielszej inicjatywy (coż, kiedy wiadomo, że mentalność świata no si cechy niewolniczego naśladownictwa) — mogliby śmiało lansować modę spacerowania na Polach Elizejskich, a u nas choćby w Alejach Kościuski w trykotach kąpielowych. Po przyjęciu się mody ten jeden kostjum byłby prawdziwie odpowiedni i nie wzbudzał by śmieszności. Co robić jednak, kiedy przeciw temu buntują się moralności — ludzie, których życie zaklepiło krótkowzrocznością.

Są ludzie błogosławieni, którym natura nie poskąpiła swego piękna. Kto wie — dla pojednania stron wystarczyłoby może zapewnić nieobowiązkowość noszenia kostjumu

W rzeczywistości moda kostjumów kąpielowych jest nader nieuchwytna i chwiejna. Zresztą jak mogłoby być inaczej, skoro sami zwolennicy nagości t. zw. „nudyści“ przekomarżają się między sobą na temat „noszenia“ nagości. — Wśród owych rewolucjonistów odróżnia się odłam skrajny oraz oportunistów, nadto kilka przejściowych odcieni. Partja przeciwna: zwolennicy starej tradycji dzieli się na umiarkowanych konserwatyistów, którzy propagują trykoty całkowite, ale przylegające do ciała i reakcjonistów, popierających tylko kostjum szeroki i obwisły. Oto pięć zasadniczych partji kąpielowych, z których dowoli można wybierać. A jak? — to zależy...

Są bowiem kąpiele i kąpiele. Pierwszy rodzaj nosi nazwę niebezpiecznych. Jest to kąpiel z konieczności, do której, doprowadza upał np. w Meksyku. Jednocześnie z wami kąpią się... rekiny i wówczas „familienbad“, niby przyjemną kąpielą należy pod wodą odgraniczyć żelaznymi kratami. Ale prócz tego są t. zw. kąpiele dziewicze. Z zachwytem wspomina pewien podróżnik dni, kiedy na kursach żeglarskich między Matemi Antylami gdzie raz do roku przejeżdża jeden statek pocztowy i turystyczny — korzystał z pustych plaż nadoceanicznych... Żył tam niby w rajzie ziemskim, w kostjumie z Edenu, ra dosny, beztroski. Stąd wysnuwa wniosek, że problem kostjumu kąpielowego zjawia się wyłącznie w związku z elegancką pływalnią i modną plażą. Słusznie! Kostjum za tem winien estetycznie harmonizować z jego właścicielem i właściwościami ciała. Stąd mile widzi się u kobiet wąskie paski na biodrach, które nwydatniają ładnie fa listą gętkość sylwetki. Natomiast należy zapytać młodych elegantów plażowych, którzy codziennie skrupulatnie golą brodę czemu nie czynią tego z zarostem na piersiach, zdając sobie sprawę, że ta oznaka męskości — niema przecież nie wspólnego z estetyką ciała i kostjumu?...

Kąpiel słoneczna nasuwa zagadnienie odpowiedniego obuwia. Po wyjściu z wody na piasek wiele kobiet pozostaje boso. Inne wciągają płócienne pantofle, jeszcze inne pantofelek na wysokim obcasie. Te są oczywiście największymi kłopotkami. Jesteśmy zdania, że stopie, zawsze tak skrupowanej należy dać na plaży największą wolność — dlatego najodpowiedniejszym obuwem są sandały z lekkim obcasem, zapewniają bowiem jednocześnie swobodę ruchów i ładną postawę.

Uroczystości Wagnerowskie w Bayreuth



Od lewej: Gunnar Graarund (Parsifal) — Lauritz Melehor (Zygfryd) — Emma Krüger (Sieglinde).

NIE WOLNO

nam zapominać, iż obowiązkiem naszym jest przed kupnem parcel letniskowych zwiedzić

„RAFAŁÓWKĘ”

uroczą miejscowość uzdrowiskową przy szosie Łódź—Sieradz.

Wyjątkowo dogodne warunki kupna.

Komunikacja od stacji Sieradz własnym autobusem.

Informacje:

Biurow sprzedaży - Piotrkowska 101, od godz. 5-7, telefon 183-97.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA

Teatr miejski

Teatr Miejski dziś 27 „Opowieść o Herszlu z Ostropola” 8,45

Teatr Park Staszica dziś 9.00 „Letni Karnawał” czyli „Wszystko dla Was”

Dziś o godz. 8,45 wiecz. „Opowieść o Herszlu z Ostropola”. Jutro o godz. 8,45 wiecz. „Żądza”.

TEATR REWJI W PARKU STASZICA.

Codziennie o godz. 9-iej po cenach od 75 gr. do 4 zł. przebojowa rewja „Letni karnawał czyli wszystko dla was”.

Niezrównane numery w wykonaniu pp. Niemirzanki, Jakubińskiej, Woskowskiego, Górskiego, Puchniewskiej, Woszczerowicza budzą entuzjazm na widowni.

Pan Mroziński jako „pijana baba powracająca z jarmarku” rozśmiesza do łez widownię. Jest to jeden z najlepszych numerów rewji.

Reżyserja Tatariewiczza. Muzyka Białostockiego.

TEATR POPULARNY

Dziś o godz. 8,45 powtórzenie wczorajszej rewji „Pegaz pod gazem”. Pożegnajna ta rewja urozmaicona jest niespodziankami.

PORANEK CHÓRU ROSYJSKIEGO.

Dziś o godz. 12 w poł. w teatrze popularnym jedyny występ chóru rosyjskiego z udziałem 20 osób pod dyrykcją M. Szarko. Część solową Szczuckaja (sopran) i Rożen (bas), chór męski i mieszany oraz tańce uzupełniają całość programu, który wykonany będzie w pięknych narodowych kostjumach rosyjskich. Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł. do nabycia w kasie teatru.



BOCIAN

dwutygodnik satyryczno-humorystyczny

BAWI, — Pikanterja ŚMIESZY, — humor dowcip - ROZWESELA!

Prenumerata 3.60. Konto P. K. O. 400-518

Tylko dla starszych dzieci

Do nabycia wszędzie.

Tylko 60 gr.

Zegar nieczuły na trzęsienia ziemi!

Największy zegar wieżowy na świecie ma otrzymać odbudowana świeżo po trzęsieniu ziemi katedra w Messynie. Wieża, na której zegar zostanie umieszczony, posiada 40 m. wysokości i wobec częstych trzęsień ziemi, które zniszczyły również wieżę poprzednią, budowa na jest w ten sposób, że może stać czoła nawet bardzo silnym wstrząsom. Zegar, który ją będzie zdobił, to prawdziwy cud świata, wykonany według wzorów starych zegarów wieżowych.

PSYCHOLOGICZNO-EKONOMICZNE MOMENTY w kryzysie gospodarstwa światowego

Wojna światowa zrujnowała nie tylko wielkie wartości materialne, stanowiące dorobek pracy stuleci: zburzyła też całe systemy pojęć, wypracowane przez ludzkość w różnych dziedzinach, zdobyte w trudzie i znoju, w walce postępu z reakcją, w ustawicznym parciu naprzód filozofującej myśli człowieka. Ekonomia przedwojenna, klasyczna nauka Smitha i jego następców jest jednym z tych bogactw myślowych, które padły ofiarą wojny.

Przedwojenna nauka ekonomiczna pod wieloma względami przypominała matematykę. Liczne jej prawa nie były wprawdzie matematyczne w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale zasadniczy ekonomiczny sposób myślenia był taki, że chwycił związki przyczynowe życia gospodarczego w ich obiektywnej, absolutnej prawdzie. Często dochodziło zresztą i do matematycznego formułowania praw ekonomicznych — stąd nawet specjalny matematyczny kierunek w ekonomii społecznej. Podstawowe prawa ekonomiczne były niezawodne: miały za sobą sprawdziany dziesiątków i setek lat przeszłości, to też spokojnie budowano na nich politykę gospodarczą przyszłości. Prawo podaży i popytu, haussa i baissa, kryzys i ożywienie, liberalna koncepcja gospodarstwa społecznego i przekonanie, że liberalizm jest najlepszym na dalszą metę gwarantem równowagi w stosunkach gospodarczych — oto były zasadnicze elementy mentalności ekonomicznej przedwojennej. Ich notoryczna prawdziwość w oczach całej ludzkości była równa prawdzie twierdzeń matematycznych.

Wojna przekreśliła liczne poglądy ekonomiczne. Ekonomia przestała być tą quasi-matematyką, jaką była przed wojną. Przestała być jedyną i ogólnoludzką. Zginął międzynarodowy język myślowy w rzeczach ekonomicznych. Francuski homo economicus przestał rozumieć niemieckiego, niemiec — francuza, Anglik — Niemca: narody rozeszły się na terenie życia gospodarczego. Wytworzyły się specyficzne pojęcia gospodarcze w poszczególnych krajach, a nawet w poszczególnych okręgach gospodarczych tych krajów. Ekonomia światowa zatamizowała się, a zarazem prawa jej stały się płynne i niepewne.

Rozpadnięcie się gmachu myślenia ekonomicznego, który zdawał się być trwałym na wieki, doszło do skutku na tle następującym.

W życiu gospodarczym, w milionach transakcji, dokonywanych na rynku światowym, możemy wyróżnić pewne typowe

we kompleksy stosunków gospodarczych, mających dla życia gospodarczego znaczenie. Dostawca surowców i ich odbiorca, producent i konsument, producent i kupiec, kupiec i spożywcza — oto są podstawowe pary kontrahentów, urabiających codzienną swą czynnością materiał dla wytwórczości, handlu i spożycia. Z drugiej strony w każdej z tych dziedzin gospodarczych można wyłonić pewne typowe jednostki zawodowe, stanowiące jej filary. Organami produkcji są np. przedsiębiorca oraz jego pomocnicy w osobie majstra, robotnika, urzędnika i woźniaka.

Istotnym jest, że przed wojną panowało powszechnie najbardziej zdrowe ustosunkowanie się wzajemne poszczególnych dziedzin gospodarczych między sobą oraz także zdrowe ustosunkowanie pomiędzy elementami wewnątrz każdej dziedziny. Dostawca surowca w najbardziej elastyczny sposób nagiął swą działalność do potrzeb producenta. Ten ostatni uważnie wsłuchiwał się w rytm handlu. Handel szał nawskroś konsumenta. Konsument ze swej strony miał gust nastawiony na wypróbowane latami i dziesiątkami lat artykuły i nacechowany był konserwatyzmem. Element osobowy życia gospodarczego był doświadczony, wychowany w atmosferze spokojnej i nieprzerwanej pracy, i w dbałości o posiadanie kadr fachowców gospodarczych na przyszłość. Ustawodawstwo handlowe i wogóle gospodarcze rozwijane było na podłożu zbierania doświadczeń i praktycznej mądrości życiowej, a nie na podstawie teoretycznych i racjonalistycznych pomysłów, które nie zdały jeszcze egzaminu dojrzałości, to też ustawodawstwo gospodarcze przedwojenne było naogół dobrem i sprzyjało bujnemu rozwojowi przemysłu i handlu. Cała więc wogóle atmosfera ekonomiczna sprzyjała zdrowemu rozwojowi stosunków gospodarczych, umożliwiając zwycięstwo tym jednostkom gospodarczym, które na to zasługiwały, likwidując te, które pozbawione były zdolności życiowej oraz podźwignięcie się tym, które w walce padły, ale reprezentowały pozytywną wartość moralną i były dzielne.

Jakże inny obraz mamy dzisiaj! Zdrowa koordynacja elementów gospodarczych została unicestwiona. Każdy z tych elementów wskutek wielkiego przełomu gospodarczego, jaki przeżywamy po wojnie zderzył i ztracił pierwiastki zdrowia. Wraz z tem upadła też zdrowa współpraca tych elementów gospodarczych ze sobą. Dostawca surowców stał się spekulatorem,

widząc w wahanich cen większe nieraz zyski, niż w normalnym zarobku handlowym. Producent został pozbawiony możliwości działania planowego: stąd tak charakterystyczna dla epoki powojennej produkcja „na ślepo”, wywołująca fałszywe wrażenie, że zasada liberalizmu gospodarczego zawiodła, jako taka. Konsumentowi udzieliła się ogólna gorączka i nienormalne tempo życia gospodarczego: zniknęła dawna stabilizacja gustów, będąca nader ważnym czynnikiem obliczalności i opłacalności produkcji; gusta zwyrodniały, wyjaskrawiły się, stały się zmienne i nieobliczalne, co zmusiło produkcję do dekadencji o gatunku produkowanych artykułów właściwie bez jasnej orientacji, które z nich mogą liczyć w najbliższej przyszłości na popularność. Handel, którego rynki zbytu posiekane zostały nowymi barjerami celnymi, stracił w wielkim swym odłamie cały swój kapitał doświadczeń i z natury rzeczy nastąpić musiał okres szukania przez kupiectwo nowych dróg i robienia... błędów, które towarzyszą wszelkim początkom. Z drugiej strony, zwłaszcza podczas inflacji, ale także i po niej, w okresie odradzania się walut w poszczególnych krajach, kupiec po części nie mógł być kucsem, lecz stał się dyskontem, a w ten sposób zdegenerował się stan kupiecki. Nastąpił także przełom w klasie robotniczej i urzędniczej. Urzędnik bez tradycji i doświadczeń oraz klasa robotnicza, rzucana raz po raz na pastwę bezrobocia, a jednocześnie poddana szkodliwym wpływom przerostu organizacji politycznej nad zawodową — oto obraz gospodarstwa powojennego, naszkicowany w głównych jego liniach psychologicznych.

Nie ulega żadnej kwestji, że dla rekonstrukcji gospodarstwa

światowego potrzebne jest przede wszystkim położenie jaknajsilniejszego akcentu na wychowanie ekonomiczne społeczeństw. Przedwojenny patrycjat gospodarczy świata zginął i stworzyć trzeba nowy, wychowany w duchu ekonomiki przedwojennej i nie mający nic wspólnego z tym światem złudzeń i błędów, wśród których dziś żyjemy. Musimy sobie bowiem uświadomić, że wojna, która przyniosła całej ludzkości klęskę, stworzyła zgubne też poglądy, ale bynajmniej nie obaliła starych klasycznych prawd ekonomii przedwojennej. Najważniejszą tezę, która wejść musi w skład powszechnego myślenia ekonomicznego jest ta, że rozwój gospodarczy budować można tylko w sposób organiczny i powolny, i że tylko ten sposób jest niezawodny i zdrowy.

Wojna zdegenerowała psychikę gospodarczą i zburzyła normalne stosunki ekonomiczne. Musimy odrodzić prawidłowe myślenie ekonomiczne, a wtedy zyskamy potężny instrument twórczej polityki ekonomicznej i dożyjemy renesansu gospodarczego.

Juljusz Lewstein.

Sowiecy kupują żelazo polskie zamiast czeskiego

Pertraktacje prowadzone pomiędzy hutami czeskosłowackimi a rządem sowieckim o przedłużeniu zeszłorocznych kontraktów na dostawę żelaza i stali nie doprowadziły do żadnego wyniku wobec nieustępliwości hutnictwa czeskiego.

Całe zamówienie, o które pertraktowano w wysokości 150,000 tonn, przekazane zostało jednemu z polskich górnośląskich koncernów hutniczych.

Notowania bawełny

LIVERPOOL.

Bawena egipska, zamknięcie:
Lipiec 11,34 październik 11,29
grudzień 11,38 styczeń 11,38 marzec 11,51 maj 11,6 loco 12,40.

ALEKSANDRJA.

Bawena egipska, zamknięcie:
Sakellaris: listopad 23,08 styczeń 23,23 marzec 23,68 maj 24,04
Ashmouni: Sierpień 16.— październik 15,63 grudzień 15,47 luty 15,86 kwiecień 16,14 czerwiec 16,49.

NOWY JORK

Bawena amerykańska, zamknięcie:
Sierpień 12,65 wrzesień 12,73 październik 12,84 listopad 12,91 grudzień 12,98 styczeń 13,04

NOWY ORLEAN.

Bawena amerykańska, zamknięcie:
Styczeń 12,81 marzec 12,03 maj 13,19 październik 12,59 grudzień 12,75 — 12,76 loco 12,40.

MASZYNY BIUROWE

wypróbowanej dobroci



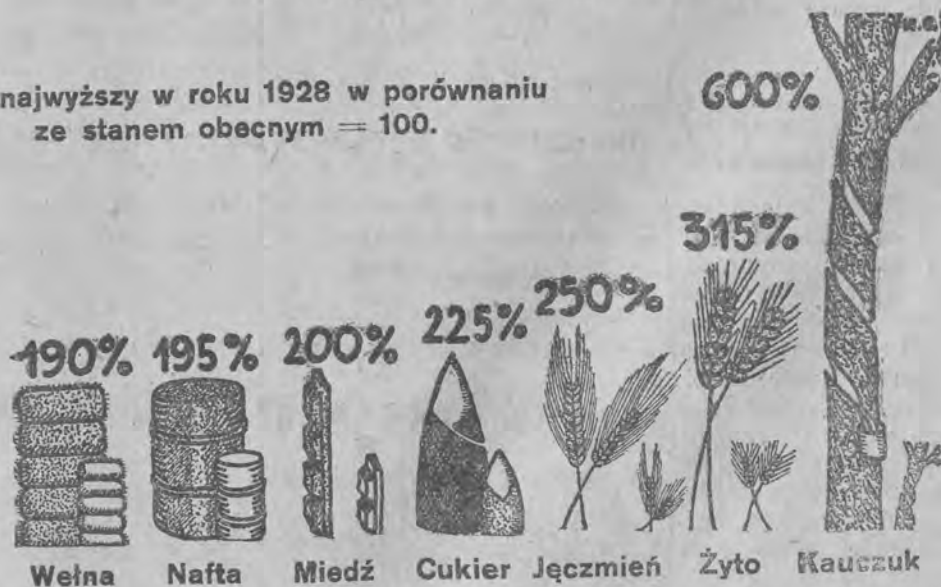
Cenniki bezpłatnie.

G. GERLACH, WARSZAWA — Ag. w Łodzi: J. Leżon, Ossolińskich 4. — Przejazd Nr. 4.

Zapisujcie się na członków LOPP.

Światowa katastrofa cen

Stan najwyższy w roku 1928 w porównaniu ze stanem obecnym = 100.



Powyższy rysunek uwidacznia szalony spadek cen na rynku światowym od 1928 do 1930 roku. Jak widać z zestawienia cena np. żyta jest dzisiaj przeszło 2 razy, żyta—3 razy, a kauczuku—6 razy mniejsza.

Z kolekcji chybionych pomysłów

Monopol na import wełny

O czem mówiła delegacja przemysłu łódzkiego z ministrem Polczyńskim

Od paru miesięcy w prasie zagranicznej, a częściowo i polskiej zaczęły obiegać pogłoski, że ministerstwo rolnictwa podjęło inicjatywę wprowadzenia w porozumieniu z innymi zainteresowanymi ministerstwami MONOPOLU NA IMPORT WĘLNY ZAGRANICZNEJ dla potrzeb naszego przemysłu włókienniczego i oddania tego monopolu w ręce jednej handlowej spółki akcyjnej. Przemysł włókienniczy dobrze pamięta, że już niemal na drugi dzień po uzyskaniu niepodległości nasze ministerstwo przemysłu i handlu było zasypywane ofertami niepowołanych osobników do udzielenia im monopolu na prowadzenie z zagranicy różnego rodzaju surowców, a w pierwszym rzędzie włókienniczych, bawełny, wełny, lnu, odpadków itp. Na szczęście zamiary zbagacenia się kosztem poszczególnych odcinków życia gospodarczego przez wykorzystanie braku doświadczenia naszej młodej administracji państwowej, usposobionej od samego zara-

nia bardzo wyraźnie w kierunku etatyizmu, nigdy się nie ziściły. Jednakże przemysł włókienniczy dobrze to wszystko pamięta i odpowiednio reaguje na wszelkie podobne pogłoski. W danym wszakże wypadku wiadomości te były do tego stopnia fantastyczne, że potraktowano je prawie wyłącznie z punktu widzenia humorystycznego i wszystkie notatki, jakie pojawiały się na ten temat w prasie, a które docierały do przemysłu, były odkładane na bok aż do czasu, kiedy Związek Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim dostał źródłowe wiadomości, że jednak podobne prądy nurtują i nawet są omawiane w porozumieniach międzyministerjalnych.

Jak już donosiliśmy delegacja wyłoniona przez związek w składzie osób pp. de Hagena, Kohna, W. Landsberga i dyrektora Związku W. Szrednickiego, udała się do p. ministra rolnictwa Janty-Polczyńskiego, u którego, jako u źródła, postanowiła zasięgnąć informacji. P. minister dał wyraz zupełnego zrozumienia zaniepokojenia przemysłu i w katagorycznej formie oświadczył, że **ŻADNEGO WNIOSKU W TYM KIERUNKU MINISTERSTWO ROLNICTWA NIE POCZYNIŁO I, ŻE ŻADEN PODOBNY WNIOSK INNYCH MINISTERSTW DO MINISTERSTWA ROLNICTWA NIE ZOSTAŁ WNIESIONY.** Gdyby, co p. minister uważa za zupełnie niemożliwe, podobny wniosek miał być omawiany, na prośbę przedstawicieli związku, **OBIECAŁ PRZYCIĄGNĄĆ DO OMAWIANIA TEJ SPRAWY ZAJNTERESOWANY PRZEMYSŁ.**

To katagoryczne oświadczenie p. ministra należy podkreślić, jako dowód zrozumienia potrzeb życia gospodarczego. W ten sposób skończy się zabiegi osób, żerujących na możliwości otrzymania monopolu na import wełny zagranicznej, a co znacznie ważniejsze, zagraniczni wierzyciele, dostawcy wełny dla przemysłu polskiego, nabiorą zaufania do naszych stosunków i zrozumieją, że wszystkie fałszywe, a tak szkodliwe dla Polski wiadomości o monopolu na import wełny miały swe źródło albo w chęci dorobienia się kosztem państwa niepowołanych jednostek, albo szko-

dliwej nam agitacji wrogo usposobionych do nas krajów.

W dalszym ciągu konferencji p. minister zasięgnął opinii przemysłowców w sprawie SAMOWYSTARCZALNOŚCI W ZAKRESIE WĘLNY KRAJOWEJ DLA CEŁÓW PRZEMYSŁOWYCH. Przemysłowcy podkreślili zupełne zrozumienie dla troski ministerstwa rolnictwa i rządu polskiego o rozwój hodowli owiec na wełnę. Nie mają żadnych zastrzeżeń odnośnie wprowadzonego już zarządzenia, że przy wszystkich dostawach państwowych towarów wełnianych winny zawierać 25 proc. wełny krajowej. Natomiast wyrazili pewne wątpliwości czy Polska będzie w stanie być samowystarczającą, ponieważ wyższa kultura rolna Polski, w porównaniu z głównymi krajami — producentami wełny: Australją, Argentyną itp. z ich ekstensywnym gospodarstwem rolnym, nie sprzyja tak znacznemu, bo aż przeszło dwudziestokrotnemu zwiększeniu stanu posiadania owiec, a produkcja wełny zawsze będzie droższą niż w wymienionych krajach. — Wreszcie wątpliwe, czy można liczyć na otrzymanie różnorodnych potrzebnych dla produkcji gatunków wełny i w większych partjach co wymaga, by poszczególne stada owiec wynosiły dziesiątki i setki głów.

Mniejsze trudności widzi przemysł w sposobie finansowania zakupów wełny. Wprawdzie przemysł nie może za surowce płacić gotówką, a rolnik sprzedawca wełny na kredyt sześciomiesięczny, lecz to dałoby się uwzględnić przez wprowadzenie kredytów na wzór kredytów reambulacyjnych, co — zdaniem przemysłowców — mogłyby uczynić banki państwowe, zwłaszcza państwowy Bank Rolny.

Natomiast jaknajkatagoryczniej przemysłowcy podkreślili, że **WSZELKIE FORMY MONOPOLU NA SKUP I SPRZEDAŻ WĘLNY KRAJOWEJ, udzielane jednej osobie lub firmie, wyrządzą wielką krzywdę nie tylko przemysłowi, ale jeszcze więcej rolnictwu i że tylko wolna konkurencja w tym kierunku może wpłynąć dodatnio na podniesienie produkcji wełny krajowej.**

(ag)

Dinar bez zmiany

Stabilizacja waluty jugosłowiańskiej

Jak donoszą z Białogrodu, stabilizacja dinara stała się obecnie aktualna. Według oświadczenia ministra finansów nie będzie jednak wprowadzona nowa jednostka pieniężna. Obecna wartość dinara również nie ulegnie zmianie, ponieważ kurs jego od 4 lat był bez przerwy stały. Ustawowa stabilizacja będzie zatem dokonana na dzisiejszej wysokości dinara. W tym celu zaś przedewszystkiem nastąpi spłata długu państwa w Banku Narodowym. Dług ten wynosi obecnie równo 4 miljarde dinarów. W chwili stabilizacji będzie on natychmiast umorzony w połowie, a to w ten sposób że państwo 1 miliard spłaci, zaś drugi miliard, stanowiący udział państwa w zyskach Banku Narodowego, pozostanie w tej instytucji na poczet umorzonego długu. Umorzenie będzie dokonane ratami rocznymi, czerpaniem z bieżących środków budżetowych.

Znajdujące się obecnie w obiegu bilety Banku Narodowego nie będą wycofane. Ustali się tylko stosunek między wartością dzisiejszego dinara a pewną ilością złota.

Dziś około 36,000 dinarów odpowiada wartości 1 kg. złota. Na tej podstawie obliczy się ile części gramowych złota odpowiada „dinarowi w zlocie”. Według oświadczeń rządu, o uwzględnieniu życzenia eksporterów, by stabilizacja waluty dokonano na niższym od obecnego poziomie kursu, mowy być nie może. Każdy bowiem eksperyment stabilizacyjny, nie liczący się z obecnym, od dawna już ustabilizowanym stanem, musiałby pociągnąć za sobą fatalne następstwa. Z tego samego powodu nie może być uwzględnione żądanie innych sfer gospodarczych, by dinar ustabilizowano na wyższym od obecnego poziomie.

Waluta jugosłowiańska bowiem od lat ustabilizowała się poniekąd sama z siebie i nie istnieje przeto żaden powód do przerwania lub też unicestwienia tego normalnego rozwoju. Dinar jest w rzeczywistości ustabilizowany. Obecnie chodzi więc tylko o ustawowe postanowienia i pewne formalności techniczne, normujące jego relację do złota.

Trzy upadłości

W dniu wczorajszym wydział handlowy sądu okręgowego w Łodzi ogłosił trzy upadłości:

Pierwszą upadłość sąd ogłosił na żądanie wierzycieli Ignacemu Stroińskiemu, właścicielowi piekarni w Rudzie Pabjanickiej. Wierzyciele załączyli do podania szeregu protestowanych weksli, a ponadto wyciąg z księgi hipotecznej na dowód fikcyjnej sprzedaży nieruchomości, która stanowiła własność Stroińskiego. Ponadto inna nieruchomość została fikcyjnie obciążona, wreszcie piekarnię miał Stroiński również fikcyjnie odstąpić swojemu przyjacielowi.

Na mocy zaprotestowanych weksli sąd wydał wyrok, ogłaszając upadłość Ignacemu Stroińskiemu z datą 12 czerwca r. b. Sędzią komisarzem mianował sędziego handlowego Stanisława Kopczyńskiego, kuratorem adwokata Aleksandra Rozenholca.

*

Następna upadłość ogłoszono firmom „Alma Stelzner” oraz firmie „Stelzner, Weber i S-ka”. Firma „Alma Stelzner” powstała przez zlikwidowanie firmy „Speltdom” i przejęcie jej w całości przez Alnę Stelzner. Ponadto ta sama Alna Stelzner do spółki z Janem Weberem i Stefanem Płonką pro-

wadziła jeszcze inną spółkę pod firmą „Stelzner, Weber i S-ka”. Obydwie firmy trudniły się sprzedażą obuwia i galanterji. Pierwsza z nich mieści się przy ul. Piotrkowskiej Nr. 129, druga przy ul. Piotrkowskiej Nr. 141. Firma „Stelzner, Weber i S-ka” posiada charakter spółki firmowej. Upadłość ogłoszono na żądanie wierzycieli obydwom firmom i właścicielom osobście z datą od dnia 7 lutego 1930 r., sędzią komisarzem wyznaczono s. h. Władysława Gordowskiego, kuratorem Ludwika Planera.

*

Trzecią upadłość ogłoszono Janowi Kofmane, kupcowi handlującemu przedmą bawełnianą również na żądanie wierzycieli na podstawie całego szeregu zaprotestowanych weksli. Jako datę otwarcia upadłości wyznaczono tymczasowo dzień 22 lipca 1930 roku. Sędzią komisarzem mianowano sędziego handlowego Jakuba Pattersa, kuratorem adwokata Józefa Pinesa.



Na pytanie w którym z kin

warszawskich i łódzkich wyświetlany jest obecnie najlepszy film?

Wszyscy zgodnie odpowiadają! w Grand Kinie, gdyż demonstrują

Trubadurzy z New-Jorku Dziś poraz ostatni!

NATAWIS za 1 zł. NATAWIS
Piotrkowska 152, tel. 142-20 miesięcznie Piotrkowska 152, tel. 142-20

5000 ludzi może mieć w domu codziennie

KONCERT

KABARET JAZZBAND

Najnowsze wiadomości

Wyprzedaż aparatów defektorowych od dnia 22 lipca **po 12 zł.** Wyprzedaż aparatów defektorowych od dnia 22 lipca

Parcelacja lasu zgierskiego przy szosie łódzkiej „Chelmy”

Od zł. 1.50 gr. za mtr. kw.

Piękne parcele leśne wielkości od 1.500 mtr. kw. do 2.500 mtr. kw. odalone od 6 klm. od Łodzi w granicach m. Zgierza. Wyjątkowo dogodne warunki komunikacyjne, 700 mtr. od przystanku tramwajowego „Adelmówek” — linii tramwajowej zgierskiej.

Warunki odpowiednie do zamieszkiwania latem i zimą.

na 2-letnie spłaty bezprocentowe.

Informacji udziela Sekretariat m. Zgierza codziennie od 9—15; w soboty od 17—20 i w niedziele od 9—12 godz. Na miejscu informuje leśniczy lasów.

NIE UNIKAJMY SŁONCA
OD PIEGÓW
UCHRONI NAS KREM



CAZIM-ME AMORPHOSA

RURY

KAMIONKOWE KANALIZACYJNE

w różnych rozmiarach i kształtach poleca ze składu detalicznie jakoteż wagonowo po cenach konkurencyjnych

„HYDRAULIKA” Tow. Handl. Bud.
Łódź, Al. Kościuski 39
tel. 153-68.

RESZTKI

tkanin bawełnianych i t. zw. „Braki“ ubrania zawodowe, robotnicze, sportowe i dla urzędników biurowych e. t. c.

po wyjątkowo niskich cenach sprzedaje

KONSUM

„WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURY“

Rokicińska 54. Dojazd tramwajem Nr. 10 i 16.

N. B. Dla pp. urzędników państwowych i komunalnych sprzedaż na spłaty miesięczne. 6412

3-klasowa Koedukacyjna Szkoła dla Drogistów

Stowarzyszenie właśc. Skład. Aptecz. Województwa Łódzkiego m. Łódź podejmuje do wiadomości, że zapisy dla nowostępujących uczniów (enio) rozpoczęły się od 1 lipca i trwać będą od 1-go września b. r.

Kandydaci winni złożyć: 1) podanie o przyjęcie wraz z życiorysem 2) świadectwo z ukończenia 6-ciu klas szkoły średniej 3) metrykę urodzenia, 4) dowód wstąpienia na praktykę, 5) wpisowe, 6) życiorys. Zgłoszenia przyjmuje oraz udziela informacji sekretarz Szkoły oraz Stowarzyszenia p. H. Reichtman, ul. Piotrkowska 207.

Dyrektor Inż. **W. Dzieniakowski.**

Uwagi: Kandydaci obowiązani są wystarać się o praktykę w składzie materiałów aptecznych. 6433



ROWERY
Zawadzkiego,
Kamińskiego

innych oraz różnych marek zagranicznych nabyć można

najtaniej i najdogodniej w fabrycznym składzie **„DOBROPOL”** Łódź, Piotrkowska 73 w podwórzu tel. 158-61.

DR. MED. **RAPEPORT**
UROLOG.
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Pr. Narutowicza 25 (Dzielna) telefon 144-10.
Przyjmuje od 1-2 i 4-8 w.

Doktor P. KLINGER

choroby weneryczne, skórne i włosów
Andrzeja 2, tel. 132-28
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 9-11 i od 6-8 w. w niedzielę i święta od 10-12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1-2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

Dr. med. S. Neumark

Moniuszki 5, tel. 170-50
Choroby skórne i weneryczne
Leczenie djatermją, djatermokoagulacją oraz lampą kwarcową
Przyjmuje od 1.30-2.30 i od 5-7

Dr. med. HELLER

Choroby skórne i weneryczne
UL. NAWROT 2
TELEFON 170-89
Przyjmuje do 10 r. i od 4-8 wiecz. w niedzielę od 11-2 po południu
Dla pań spec. od godz. 4-5 po poł. dla niepracujących
CENY LECZENIA

Do akt. Nr. 1977-1929 r.

Ogłoszenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 14 sierpnia 1930 roku od godziny 10-iej rano w Łodzi, przy ul. Rzgowskiej 59 odbędzie się sprzedaż przebitek ruchomości, należących do Zygmunta Fryczy składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 1070
Łódź, 22.7.30 r.
Komornik L. Naborowski

CIECHOCINEK DR. Zeligsonowa
ul. Mieszawska dom Krajewskiego

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1
TEL. 205-28

czynna od 8 rano do 9 wiecz.
11-12) przyjmuję
2-3) kobieta—lekarz
w niedzielę i święta od 9-2 pp,
leczenie chorób wenerycznych i skórnych
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet Światło-lecniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla Kobiet
PORADA 3 Zł. 3236

Na raty
Wszelką damską garderobę oraz roboty futrzane w najwykwintniejszym wykonaniu przyjmuje z własnych i powierzonych materiałów po cenach konkurencyjnych

M. ROZENBERG
GEGIELNIANA 30, TELEF. 168-97
Lewa oficyjna, Ilgie piątro.

Do akt. Nr. 1927 | 30 r.

Ogłoszenie
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi **Stefan Górski** zam. w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 8 sierpnia 1930 r. od godz. 10-iej rano w Łodzi, przy ul. Nowomiejskiej 9 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Dawida Friedmana i składających się z kasy ogniotrwałej i mebli oszacowanych na sumę zł. 410.—
Łódź, 16.7.30 r.
Komornik S. Górski

Do akt. Nr. 1167/30
Ogłoszenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stefan Górski zamieszkał w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dn. 5 sierpnia 1930 r. od g. 10 r. w Łodzi, przy ul. Pomorskiej 41 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Laji i Lajba Szyperów i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 2105.—
Łódź, d. 15.7.30 r.
Komornik S. Górski



Na dogodnych warunkach!
Wielki wybór wózków dziecięcych krajowych i zagranicznych 16-żel metalowych wyścigowe amerykańskich, materacy wyścigowe z materacy osprężynowanych „Patent” do meblowych łóżek podług miary.
Nabyć można w fabrycznym składzie 3240
„DOBROPOL”
Łódź, Piotrkowska 75
w podwórzu, tel. 158-61.



DRUCIANE
Parkany, Plecionki, Tkaniny, Gazy mied. do filtrów, „Babite” do robót betonowych, we wszystkich metalach wyzabła i poleca
Rudolf Jung
Łódź, Wólczańska 161, tel. 128-97.

Polski Pensjonat „Kurfürst“
Dr-owej Stefanji Goldcwajgowej
BERLIN W. 15, Kurfürstendamm 205.
Przy stacji kolei podziemnej Uhlandstrasse, w pobliżu dworca kolei „Zoologischer Garten”. Telefon Bismark 15-44.
Pierwszorządny dom z wszelkim nowoczesnym komfortem (ogród zimowy, centralne ogrzewanie, winda, woda bieżąca ciepła i zimna) w najdogodniejszym i najbardziej eleganckim punkcie Berlina. Pokój z całkowitym utrzymaniem od 10 mk., bez utrzymania od 6 mk.
Wykwintna kuchnia. Na żądanie djetetyczna według przepisów pp. lekarzy.
INFORMACJE w ŁODZI, 112-14.

Istniejący od 35 lat
Zakład Optyczno-chirurgiczny SZYMONA URBACHA
w Łodzi, Piotrkowska 33

POLECA:

Okulary i binokle z wyborowymi szklami oraz wszelkie artykuły, w zakres optyki wchodzące
po cenach konkurencyjnych.

Reperacje szybkie i staranne.

TERAZ wszyscy są na lotnisku radjoaparat nie jest w użyciu najlepiej przerabia aparaty

Centralna Ładownia  **Akumulatorów**
Piotrkowska 167 Tel. 205-21

Złatwia wszelkie przeróbki **tanio, szybko i precyzyjnie!**

Zakopane
Pensjonat willa „Jurand“
ul. Chałubińskiego
właścicielka: **Helena Hanemanówna**
poleca się na sezon letni.
Ceny umiarkowane.

Baczność!
Z powodu rozszerzenia naszej działalności poszukujemy natychmiast kilku zdolnych, wymownych, energicznych **panów i pań**
do łatwej i wyborowej akwizycji na miasto i prowincję.
Posada stała, prowizja, pensja i in. Tylko poważnie myślący zechcą się zgłosić u kierownika ul. Traugutta 8, II p., fr. m. 6 w poniedziałek i wtorek od 11 do 13.

Mieszkanie
6 pokojowe z wszelkimi wygodami, w centrum miasta do wynajęcia. Wiadomość: Tramwajowa 11, tel. 214-79. 1387-2

Poszukuje się do kupna używaną dublarke (Dublier-Maschine) poczworną lub podwójną na 20 lub 40 szpindli. Łask. oferty do firmy: Łódzka Czesalnia i Przędzalnia wełny, Sp. Akc. ul. Sienkiewicza 61. 6679-2

DR. MED. IG. MARGOLIS
OKULISTA
Przyjmuje obecnie **Al. Kościuszki 21 tel. 165-11** od 1-2 i 5-7

POSADĘ
łatwo znajdzie ten kto ukończy kurs buchalterji pod kierownictwem ratynowanego pedagoga. Specjalny kurs buchalterji bankowej i techniki biurowej. Wiadomość w administracji „Głosu Porannego” lub na miejscu Kilińskiego 60 mieszk. 45.

ODCISKI
KLAWIOL
Fabryka Czesalnic Fabryczna
AP. KOWALESKI
SWARZAWA

Teatr świetlny
„Przedwiośnie”



Zeromskiego 74-76
Dojazd tramwajami 5, 6, 8, 9 i 16 do
rogu Zeromskiego i Kopernika

Na scenie: Od wtorku występy artystyczne teatru regionalnego pod dyr. Tad. Skarzyńskiego, odegrane będzie z udziałem całego doborowego zespołu chóru i baletu.

Dziś i dni następnych!

Małżeństwo

To wielki erotyczny dramat — to tajniki życia małżeńskiego z romantyczną **BRYGIDĄ HELM** i jej partnerem **JACK TREVOR** w rolach głównych.

Orkiestra pod kier. p. A. Czudnowskiego.

Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10 w. w niedz. i święta o g. 2, 4, 6, 8 i 10. Dla uniknięcia natłoku prosimy o przybycie na wcześniejsze seansy.

Dziś i dni następnych!
Ponadto: CUD XX WIEKU
farsa w 8 aktach z udziałem
Patsy Ruth Miller, Gleen Trion

Mimo wielkiego nakładu kosztów ceny niepodwyższone.

W sobotę i niedziele bilety ulgowe nieważne.

„Wesele Sandomierskie”
Na ekranie: „Sen o miłości”

JEŚLI LECZYĆ SIĘ —
TO LECZYĆ SKUTECZNIE!
TYLKO
COMPRIMES VICHY-ETAT
NATURALNE
ze znakiem
LECZA SKUTECZNIE!
WYSTRZEGAĆ SIĘ
bezwartościowych
naśladownictw
sztucznych.

Smierć pluskwom i podobnym pasorzytom!

Przeprowadzamy
dezynsekcje i dezynfekcje mieszkań
najskuteczniejszym
„Fumigatore-Cimex” pod
preparatem gwaraneją

Zakłady Chemiczne „SALVATOR”
Zastępstwo: Inż. Juljusz Hamer i S-ka
Łódź, 6-go Sierpnia 1. Tel. 188-58.

6777

SIWE WŁOSY



PRZYCIEMNIA
NATYCHMIAST

juvenol

NA KAŻDY ŻĄDANY KOLOR
POD GWARANCJĄ, NIESZKODLIWY
PARF. d'ORIENT WARSZAWA

Najlepsze lody

poleca

CUKIERNIA Z. GOMOLINSKIEGO

PRZEJAZD 1, TEL. 183-72 i 209-87

Porcja 1 zł. Pół porcji 50 gr.

Do lodów dodaje się wodę sodową i wafle **darmo**

Motory

elektryczne nowe i używane po cenach fabrycznych. — Warsztaty reperacyjne. Przewinięcie motorów i dynamomaszyn. Instalacje elektryczne siły światła, sygnalizacji i piorunochronów wykonywa

Przed. Robót Inżyn. Elektro-Mech.
M. RAK
Zawadzka 12, tel. 214-11

BACZNOŚĆ !!

Bocian się zbliża,

czy masz już bliźnię niemowlęcą?

Do nabycia u
I. FRYMERA
Piotrkowska Nr. 75
Filje Piotrkowska 112
Piotrkowska 148



Do akt. Nr. 1665/30

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stefan Górski zamiesz. w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dn. 8 sierpnia 1930 r. od g. 10 r. w Łodzi, przy ul. Pomorskiej 5 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Józefa Wolhendlera i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 1290.—
Łódź, d. 26.7.30 r.
Komornik: S. Górski

Do akt. Nr. 2045 | 30 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi Stefan Górski sam w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 sierpnia 1930 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Południowej 20 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „Bracia Szkólnik i S-ka” składających się z 120 metrów rypsu oszacowanego na sumę zł. 450.—
Łódź, 15.7.30 r.
Komornik S. Górski

Wyprzedaż posezonowa w firmie Juljusz Rozner, Piotrkowska Nr. 98 i 160, odbywa się nadal, przy coraz zwiększającej się frekwencji. Ceny są nadzwyczaj niskie. Radzimy korzystać z okazji.

Światło zgasło, motor stanął? dzwoni telef. 170-17
‘Pogotowie elektryczne’
dyżury przez całą dobę, w niedziele i święta.
?? Naprawa natychmiastowa ??

Z MATURĄ lub **BEZ** pragniesz kontynuować studia! Starajcie się z awansu o przyjęcie! Informacji bezpłatnie udzielają **M. Spieberg i K. Dereczynski i in.** Pomorska 40
Podania (franc.), tłumaczenia, odpisy, poświadczenia, przyspieszanie przyjęć.
Prospekty na miejscu.

Aha!



Aha! JASNE KRYSZTAŁ!

uznane niedoścignionej dobroci poleca

Browar Gustaw Keilich Orla
Żądajcie wszędzie!

Nareszcie: ZABAWKI bez pieniędzy

otrzymuje każdy kupujący
W „RAJU DZIECIECYM”
34. NARUTOWICZA 34.

UWAGA: Każdy przy kupnie zabawki otrzymuje 1 bon, przy okazaniu 10-ciu bonów otrzymuje darmo ładną zabawkę. Z powodu zbliżającego się sezonu letniego na miejscu niebawem wielki wybór przepięknych zabawek po cenach bardzo niskich.
Uwaga! Na miejsca wzorowa klnka lalek. **Uwaga!**

Dr. med.
J. Sadokierski
STOMATOLOG
chirurgja szczęk i jamy ustnej, regulacja zębów
Rentgenodjagnostyka
ul. Piotrkowska 128, — Tel. 114-50.
Ordynuje 3—7 6068

KLINIKA
Położniczo-chirurgiczna
„SANATO”
Ogrodowa 10, tel. 213-57
I i II klasa
OPIEKA LEKARSKA
nad matką i dzieckiem.
CENY PORODU
na II-jej klasie wraz z zabiegami
200 zł. 4654

LECZNICA
lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 122-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich, czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł)
Wszystkie specjalności i dentystryka. Kapele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen szczepienia, analizy (mocz, kawał krwi, płocin, wydzieliny itd.) Operacje, opatrunki.
Wizyty na miasto. Porada 4 zł. Porada dentystryczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych
3 ZŁOTE.

Gabinety Kosmetyki lekarskiej
D-ra med. Marji LEWINSONOWEJ
Ceglana 6, telef. 143-88.
Godz. przyj. dla pań i panów 10—2 i 4—8
Czynne są następujące działy:
1. chor. skóry i włosów.
2. Beauté
3. Kuraacji odmładzających.
4. Masaży (ogólny i częściowy).
5. Epilacji (electrocoagulacja elektrolyza).
6. Elektrotterapii (diatermia, d'Arsonvalizacja, galvanofaradyzacja).
7. Helioterapii (Boentgen, kwarc, sollux, kapele świetlne).
8. Chirurgji estetycznej (blizny, żyłki, niekwalifikacja, nowotwory i t. p.),
pod kierunkiem chirurga
D-ra Z. LEWINSONA
ordynującego codz. od godz. 1—4

Ogłoszenia drobne

MATURZYŚCI! UWAGA!
 Bezplatnych informacji w sprawie studiów w Czechosłowacji udziela się od 6—8 wiecz. Żeromskiego 40, front, II piętro, m. 20. 1382—2

RADJO i RADJOSPRZĘT.
 Najtaniej i najlepiej obsłużony „WATT”, ul. Narutowicza 16, telefon 190-38. 5942—1

MASZYNY
 do szycia „Bürgera”. Warunki dogodne. — Ceny przystępne. Piotrkowska 82, w podwórzu

DETEKTORY
 najlepsze. Akumulatory ładuje, odstawi bezpłatnie: „WATT”, Narutowicza 16, 190-38.

PENSJONAT
 dla Młodzieży i dorosłych
 W BENDZELINIE-SMOLARNI
 Stacja Zakowice (dojazd dogodny).
IRENY DAWIDOWICZOWEJ
 Sucha i lesista miejscowość. Idealne warunki dla odpoczynku. Hygieniczna kuchnia na masle. Plac do gier, radio Wiad. w Łodzi, tel. 149-50 od 3—9 u p. Turnerowej, Żeromskiego 11
CENY PRZYSTĘPNE.

RADJOPOGOTOWIE
 183-40, Pomorska 20, wszelkie złecenia radjowe do 9 wieczór.
 5005—2

SAMOCHEŃ
 ciężarowy 2 tony, stan pierwszorzędny, sprzedam tanio. Piotrkowska 199, mieszk. 26.
 1384—2

MIESZKANIA
 pojedyncze, kilkupokojowe i sklepy. Pośrednie szybko i solidnie. Andrzeja 13, m. 14, telefon 201-86. 1385—1

2 POKOJE
 w centrum miasta front I piętro, telefon, od 1 sierpnia do oddania, Oferty sub „A. B.”
 1380 2

POKOJE
 ameblowane, bez mebli, biurowe, z klatki schodowej, poszukuje i poleca biuro „Polruet”, Al. Kościuszki 27, fr. parter, telef. 141-01. 1376—1

Wyprzedaż posezonowa!

| | | |
|-------------------------|--|------------|
| Frotte | na sukienki. Nowość sezonowa | teraz 2.20 |
| Kreton | modne pasy — — — — | 1.20 |
| Krepony | oryginalne wzory także na chłopki — — — — | 1.20 |
| Krepony | kolorowe, dobre gatunki, szerok. 100 ctm. — — — — | 1.50 |
| Muslin | modne desenie, 90 ctm. szerok. welniany, z najlepszej wełny jasne i ciemne wzory — — | 3.75 |
| Etamina | w pasy wysoki gatunek 100 ctm. szerok. — — — — | 2.— |
| Etamina | ładka kolor. ca 115 ctm. szerok. deseniowa ca 100 ctm. szer. — | 2.90 |
| Etamina | modne desenie, wysoki gatunek ca 100 ctm. szer. — — — — | 3.90 |
| Etamina | deseniowa z szlakiem ca 125 ctm. szeroka — — — — | 5.25 |
| Jedwab | do prania, ca 90 ctm. szerok. w kraty i pasy na suknie i pyjamy | 4.— |
| Jedwab | do prania, deseniowy z szlakiem ca 125 ctm. szerok. — | 8.— |
| Fular | czysty jedwab 90 ctm. szerok. modne wzory w najwyższym gatunku — — — — | 8.— |
| Szuczne jedwabie | Scheiblera, Ejtingona i inne fabrykaty — — — — | 2.— |

Na wszystkie inne towary udzielamy do **20% rabatu**, dlatego nasza wyprzedaż jest najlepszą okazją na zakup wypraw ślubnych.

Wistehube
 148 PIOTRKOWSKA 148

Występować się naśladownictwem o podobnym brzmieniu

POT; NIEMIA WON 2 RAK NÓG; PACH
 USUWA ZŁAMY, NIEZŁĄPIONY OD 1/2 WIEKU
SUPERYN
 FABRYKA CHEM-FARMACEUTYCZNA „A.P. KOWALSKI” WARSZAWA

NA BIURO
 dla lekarza albo adwokata pokój i poczekalnia albo oddzielnie 1 duży i 1 mały pokój. Piotrkowska 85, m. 5, tel. 178-21. 6729-2

DR. Ludwik Fatk
 specjalista chorób skórnych i wenerycznych
NAWROT 7,
 Tel. 128-07;
 od 10—12 i od 5—7

Dr. med. Antoni Miller
 Łódź, ul. Targowa 32, front I p. tel. 206-34.
 Choroby wewnętrzne i zakaźne. Godz. przyjęć od 8-ej do 9³⁰ rano i od 7—8³⁰ wiecz.

Dr. med. H. Różaner
 Narutowicza 9, tel. 128-98
powrócił
 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
 Przyjmuje od 8—10 i 5—8. Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla Pań.

DR. St. Bibergal
MONIUSZKI 11
TELEFON 163-22
 Choroby skórne i weneryczne, elektroterapia
 Przyjmuje od 8—10 i od 5—8 w w niedz. od 10 12.

KRYNICZNA SÓL DO NÓG DINOL
 ZAWIERA OBOK SOLI MINERALNYCH ORZEŻWIĄJĄCY WYCIĄG Z IGLIWIĄ SOSNOWEGO
Uszuwa dolegliwości nóg.
 Wzmocnienia i orzeźwienia zbolęła stopy
 Lab. Chem. „DINOL” Warszawa, Elektoralna 26
 Gdzie niema, wysyłamy pocztą po wpłaceniu na konto P. K. O. 13807 Zł. 1.75.
 Pudełko zawiera soli na 7 kąpiel. 6488-5

UWAGA!
 Wybór Krajowy Wybór Krajowy
Hurtownie Materiałów Budowlanych
Przedsiębiorcy Budowlani
Właściciele domów
 Izolujecie i konserwujecie przeciwko wilgoci — dachy, mury, tarasy, fundamenty, łazienki, piwnice i t. p. naszym niezrównanym materiałem
„TROCAL”
 Bezpłatne informacje i porady przez naszych inżynierów—specjalistów.
Diugoletnia gwarancja!
 Towarzystwo dla Handlu i Przemysłu
„TECHNOSTANDARD”
 Bracia Menn, Spółka Akcyjna
 Warszawa tel. 318-48. Marszałkowska 86

Lokal frontowy
 duży o dwóch oknach wystawowych
 Piotrkowska 6. D. LENGA
do oddania od zaraz.
 Wiadomość na miejscu.


Międzymiastowe Transporty
ROBERT THOMAS i S-ka
 Piotrkowska 85, tel. 208-41, 106-49.

PENSJONAT Januszewska Góra
 (10 minut drogi od stacji kolejowej Opoczno.)
 Sucha lesista miejscowość. Wykwintna i rytualna kuchnia. Na żądanie djeta. Ceny niskie.
 Informacji dziś do godz. 10—2 pp. i od 4—7 pp. udziela właściciel u Lewkowskiego, Narutowicza 29, tel. 169-46.
 Wśród tygodnia listownie: D. Chłopski. Opoczno, Januszewska-Góra Skrzynka poczt. 42. 6754

Parcelacja pięknie położonych lasów w Wiączyńcu już się rozpoczęła!

Chcesz nabyć własne, zdrowe i tanie leśnisko, kup działkę Wiączyńskiego lasu!

Działki położone są przy projektowanej linii elektryczno-dojazdowej **Łódź-Brzeziny** (odległość od granicy Łodzi do Wiączyńca 7 i 1/2 klm. i od Andrzejowa 3 klm. Od Andrzejowa są stale furmanki do dyspozycji)

Roboty wstępne tejże linii już się rozpoczęły i otwarcie nastąpi w przyszłym roku.

Do tego czasu dojazd autobusem co godzina zapewniony.

Działki w wielkości od 2500 do 8000 metr. kwadratowych po cenie od groszy 50 za metr kwadratowy są już do nabycia

Bliższych informacji udziela: 1) Administracja Dóbr Wiączyń-Zieleń, poczta Koluszki, 2) F. Petzold, Łódź, Główna 8, tel. 190-77, 3) Biuro firmy „Go-Go”, Łódź, Moniuszki Nr. 2, tel. 190-09, 4) Zarząd lasów Wiączyń Leśniczówka.

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60, za odosłanie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.50 zagranicą — zł. 10.—

Ogłoszenia za wiersz milimetryowy i-szpaltowy (stro. 3 szpalt): 1-sza strona 1 zł., w tekście 50 gr. nadesłano po tekście 40 gr.; nekrologi do 150 wierszy 30 gr., wyżej — 40 gr. Zwyczajnie (str. 10 szpalt) 12 gr., Drobne 15 gr. za wyraz; najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50 gr. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz; najmniejsze zł. 1.50 gr. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 30 proc. drożej, firm saganicznych o 100 proc. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatk. 500/—

D. ROLIN

Pornografja czy naturalizm?

Pitigrilli: „Pas cnoty“

Kilka tygodni temu rozpowszechniła się w kołach wydawniczych pogłoska, iż utworom Pitigrilli'ego grozi konfiskata. Wydawnictwo „Alfa“, nakładem którego wychodzą obecnie w tłumaczeniu polskim dzieła Pitigrilli'ego rozesłało odpowiednie komunikaty, które protestują przeciwko zamierzonej konfiskacie. Nie przytaczamy tego komunikatu ze względu na brak miejsca, jakoteż ze względu na to, iż cała kwestja rzekomej konfiskaty stała się już całkiem nieaktualna. Mimo to, zupełnie niezależnie od tego, czy ów zamiar konfiskaty wogóle istniał, czy też jeszcze nadal istnieje — pozostaje aktualnym problemat sam przez się. Nie problemat konfiskaty nakładu, lecz zagadnienie wartości, istotnej wartości dzieł włoskiego nowelisty: jeżeli twórczość pisarza posiada pewną rzeczywistą wartość, nie może być mowy o tem, by dzieła te mogły zostać wycofane z obiegu; jeżeli zaś spuścizna Pitigrilli'ego znaczenia istotnego nie posiada, jest rzeczą obojętną, co się z jego nowelami stanie.

Istotną wartość dzieł stanowi w gruncie rzeczy sedno i tego zagadnienia, na którym miała się rzekomo oprzeć zamierzona konfiskata. Dzieła Pitigrilli'ego są, ponoć, pornograficzne... Niema terminu, którego nadużywa się w tak wielkiej mierze, jak pojęcia pornografji. Rzec można bez przesady: niema utworu literackiego, w którym nie możnaby było przy pewnej chęci doszukać się cech pornografji. Z drugiej strony da się obronić każdego pisarza przed oskarżeniem o przekroczenie granic przywoitości literackiej — o ile tylko dzieła jego są istotnie poetyckie.

Błędy, ustawicznie popełniane przez krytyków i sędziów, operujących pojęciem pornografji, są oczywiste. Nie należy w żadnym wypadku wychodzić z założenia samego tylko dzieła, samego tematu, lub sposobu opracowania. Nie możemy — z braku miejsca — zająć się obecnie genezą pojęcia pornografji. Ale nie możemy cofać się w swych poglądach na sztukę i powtarzać błędów wieków przeszłych. Pisać można i należy o wszystkim. Niema tematu, którego nie wolno byłoby poruszyć w utworze literackim, jakoteż niema rzeczy, która sama przez się potrafiłaby obniżyć poziom dzieła poetyckiego. Jeżeli coś istnieje w życiu — może to istnieć i w literaturze, albowiem im pełniej i dokładniej odbija poezja szarą rzeczywistość, tem donioślejsza jest jej rola. Jeżeli to, co opisuje Pitigrilli w swych nowelach jest prawdą — któż może zabronić mu o tem pisać? Jeżeli tak się istotnie ułożyły stosunki pomiędzy dzisiejszym mężczyzną i kobietą — włoskiego pisarza interesuje prawie wyłącznie zagadnienie życia płciowego człowieka na-

szej doby — czemuż musiałyby literatura piękna omijać ową dziedzinę: wszak nikt chyba nie zgrzeszy, że życie płciowe zawsze stanowiło i stanowi jedną z najistotniejszych podwalin naszego współżycia. To też literatura bardziej niż czemkolwiek powinna się właśnie tą stroną życia zająć... Ze Pitigrilli pisze o wszystkim całkowicie bez ogródek... że bez zastanowienia się obnaża wszystko bez wyjątku... że oświetla reflektorem i wystawia na widok publiczny to, co należy do najintymniejszych szczegółów naszego życia... że posługuje się wyrazami wręcz brutalnymi i bodaj nieprzyzwoitymi... Pamiętajmy jedno: te same zarzuty stawiano ongi tym, którzy odważyli się zerwać z konwencjonalną literaturą pseudoklasyką i zaczęli tworzyć — najniewinniejsze według naszych poglądów powieści sentymentalne i realistyczne. Nie: jako poeta, ma Pitigrilli bezprzecznie pełne prawo poruszać wszystko, co chce i w tej formie, jaką uważa za najodpowiedniejszą... bezprzecznie prawo — pod jednym tylko warunkiem: jeżeli dokładnie uświadamia sobie cel, dla którego to czyni, jeżeli dokładnie uświadamia sobie pociąg do wszystkiego, co przez to wskura, jeżeli dokładnie zdaje sobie sprawę z tej odpowiedzialności, która ciąży na każdym wychowanku Apollina i która jest tem większa, im odważniejszym staje się poeta w wyborze tematów i doborze wyrazów...

Są wypadki, gdy można nie poruszać sprawy odpowiedzialności twórcy, pomimo, iż tematy mogą łatwo stworzyć pozory, by oskarżyć dzieło o cechy pornograficzne. Zdarza się, że ujęcie — niezależnie od jakości tematu — samo uję-

cie, sama tylko forma jest tak piękna, tak doskonała, jest tak miernym tworem, tak dalece przesiąknięta pięknem, iż czytelnik chyli czoła przed iskrą Bożą, zachwyci się misternym dziełem i rozkoszuje się urokiem poezji... Wtedy nie pytamy poetę o cel i nie mówimy mu o jego odpowiedzialności. Albowiem doskonale dzieło sztuki staje się już nie tworem rąk ludzkich — jeno dziełem przyrody. Nie pytamy się przecież, poco dzieła przyrody istnieją i nie badamy, kto ponosi za nie odpowiedzialność...

Do tych utworów należą Pieśni, przypisywane królowi Salomonowi... Z dzieł współczesnych chociażby — „Afrodyta“ Pierre'a Louisa.

Nowel Pitigrilli'ego do nich, nie należy zaliczyć nie można. Są w jego zbiorach opowiadania o dość

wysokim poziomie poetyckim; niektóre daleko się porównać pod względem elementu psychologicznego i formy z nowelami Tomasza Manna („Biedne psisko“ ze zbioru „Pas cnoty“, „Alfa“ 1930 r.)

Ale większość opowiadań Pitigrilli'ego osiągnęła pod względem formy mniejszy lub większy, ale tylko przeciętny poziom poetycki. Posiada on formę bezprzecznie oryginalną. To też jeżeli Pitigrilli utworze drogę nowemu rodzajowi nowel — forma ta nada jego spuściznie wielkie znaczenie literackie. Jest to, oczywiście, sprawa przyszłości i, zda się, dość wątpliwa. Narazie zaś oryginalność formy znakomicie przyczynia się do potęgowania wrażenia, którego doznaje czytelnik i wskutek tego do podniesienia poczyny i popytu, w bardzo małym jednak stopniu wpływa na istotną wartość literacką. U Pitigrilli'ego więc kwestja odpowiedzialności twórcy pozostaje sprawą najaktualniejszą i najważniejszą, jeżeli idzie o to, czy dzieła jego nie są pornograficzne, czy posiadają wartość istotną...

Przed oczyma każdego, obeznanego z przedwojenną literaturą rosyjską, mimowolnie wyłoni się w tem miejscu złośliwa postać Mikołaja Gogola, albowiem trudno w literaturze europejskiej o jaskrawszy przykład tragedji odpowiedzialności twórcy. Nie zdając sobie sprawy z istotnego znaczenia swej realistycznej twórczości, nie mógł ten wielki poeta i dziwny filozof odpowiedzieć na pytanie, poco tworzył, jaki jest ostateczny cel jego twórczości poetyckiej, jakie będą ostateczne wyniki jego satyr i padł pod ciężarem problematu, Pod ciężarem odpowiedzialności, której nie mógł sprostać, lub któ-

rej nie mógł raczej sformułować, pojąć i na nią odpowiedzieć...

Nie możemy, nie mamy prawa domagać się od pisarza, by przejął się problematem odpowiedzialności twórcy chociażby nawet w przybliżeniu w tej mierze, w jakiej to uczynił był Gogol... Ale ilu razem jest w dobie dzisiejszej literatów, wcale nie zastanawiających się nad tem wyjątkowo ważnym zagadnieniem!...

Zgadamy się z Pitigrilli'm, że współczesne życie płciowe, że formy współżycia małżeńskiego przeczą samej naturze człowieka i nie są uregulowane w naszym życiu. Trudno nie zgodzić się z Pitigrilli'm że nie można nie pisać satyr na współczesnego męża, żonę, ich kochanków i kochanki... To też Pitigrilli ową satyrę pisze, chłoszcząc całe nasze życie, niczego nie oszczędza, niczego nie ukrywa i nazywa rzeczy bardziej niż po imieniu... Być może, iż obnaża nasze życie nawet za dużo... Ale nie będziemy rozprawiać na temat, co lepiej: zbyt osłonić, czy niedomówić... Ważniejsza znacznie jest inna sprawa: satyra już jest, ale co dalej? Po co właściwie Pitigrilli o tem wszystkim mówi? By nas uświadomić?... Ale satyra, jako gatunek literacki, zanika obecnie. Właściwie znamy to wszystko, wszystkie swe słabości, niedociągnięcia naszego zniekształconego życia... Ale jak to naprawić?... Nie dość wyszydzać, kpić z najważniejszych w historii przejawów naszego istnienia, bo związanych z tajemnicą powstania człowieka — nas samych, łatwo więc przykuć do słupa haniebnego dzisiejszego mężczyzny i kobiety — ale co pozatem? Wolna miłość? Niczem nie pohamowane stosunki płciowe pomiędzy każdym a każdą — jak mogłoby to wynikać z niektórych powiedzeń Pitigrilli'ego?... Ale wiemy przecież, że właśnie to życie — płciowe — jest ściśle związane z formą współżycia społecznego. Jak więc uzgodnić — dajmy na to — „wolną miłość“ — z tą czy ową strukturą życia społecznego?...

O tem Pitigrilli nic nam nie mówi. Być może jeszcze powie... Powinien powiedzieć: albowiem nie można tylko chłostać, kpić i powtórzać w gruncie rzeczy jedno i to samo, zmieniając zlekka zabarwienie formy. Powinien powiedzieć: wtedy twórczość jego nabierze znaczenia satyry poważnej, tworzy poety, który odczuwa całą odpowiedzialność za swe słowa, przesiąknięte jadem kpini i złośliwości... Albowiem w przeciwnym wypadku trudno byłoby obronić włoskiego noweliste przed tymi, którzy oskarżać go będą, że szło mu jedynie o drastyczny i pikantny temat, a że celem istotnym był tylko popyt i nakład wydania...

P. M. Lampel



literat niemiecki oskarżony o morderstwo kapturowe

Krwawe walki uliczne w Kairze



Wojsko egipskie atakuje białe bronie tłum

HUGON SCHULZ

(Wiedeń)

PRAWO DO PALESTYNY

Wybitny publicysta i socjolog wiedeński zajmuje w poniższym artykule stanowisko, które zasadniczo odbiega od powszechnie przyjętych poglądów. Aczkolwiek cały szereg argumentów p. Schulza budzi poważne zastrzeżenia, to jednak uważaliśmy za właściwe przedstawić czytelnikom jego oryginalny i rzeczowo umotywowany punkt widzenia, zasługujący na to, by stać się punktem wyjścia dla poważnej dyskusji.

(Redakcja)

W obliczu wypadków w Palestynie, wykazujących ostre przeciwieństwa między arabską ludnością i żydowskimi imigrantami, rodzi się pytanie, czy historyczne prawo do „ziemi świętej” tych imigrantów wytrzymuje się krytycznej analizie. Szukając odpowiedzi na to pytanie nie myślę nawet o tem, by zajmować stanowisko za lub przeciw sjonistycznej ideologii. Należy zgóry przyznać, że sjonistyczny ruch kolonizacyjny posiada zupełnie inny charakter, niż owe imperjalistyczne podboje kolonii, uprawiane przez państwa nowoczesne. U podstaw tego ruchu znajdujemy wysokowartościową „ideę”, która kieruje się zasadą zastąpienia gwałtów zaborecznych przez kulturalne przeniknięcie. Chcę tutaj jedynie rozważyć, czy rozsiana po całym świecie żydowska wspólnota religijna, względnie narodowa, posiada inną i bliższą łączność prawną z ziemią Palestyny, niż np. zachodnie chrześcijaństwo, dla którego przecież Jerozolima jest również najświętszą świętością.

Wyrażając się konkretniej chodzi tutaj o sprawę następującą: Czy masowa migracja żydowska do Palestyny jest powrotną wędrówką do kraju, który przodkowie tych imigrantów posiadali i zamieszkiwali, i czy dzisiejsi, mówiący po arabsku, muzułmańscy mieszkańcy są potomkami intruzów, którzy opanowali ziemię, uwolnioną przez wygnanie żydów? Czy też może cała rzecz wygląda wogóle inaczej?

Współczesne badania historyczne stwierdziły, że żyjący dzisiaj w rozsypce żydzi jedynie w minimalnej części mogą być potomkami ludności państwa żydowskiego, które rozwijało się za czasów machabeuszów, lub hasmonejczyków, a następnie w okresie dynastji He-

roda, a któremu kres położyło zdobycie Jerozolimy przez Tytusa Flawjusza. Ludność Palestyny tworzyła wprawdzie wtedy miąsz z żydostwa, ale już w tamtych czasach żydostwo, mocą religijnego wpływu, jaki wywierało na wewnątrznie już oddawna rozpadała się gręką wiarę w bogów, rozprzerstrenie nie było w szerokim promieniu na kraje grecko-rzymskiej kultury. Zanim w okresie rzymskiego cesarstwa chrześcijaństwo wysunęło się na pierwszy plan, zwalczając konkurencję wyznań mithras, serapis i isis, żydostwo już stworzyło setki tysięcy prozelitów, na zachód aż do Hiszpanji, a na wschód aż do Persji.

Nie odgrywa w danym wypadku roli, że żydowie zdobyli Egiptu w roku 500 przed Chrystusem utworzyli żydowską kolonję wojskową na wysepce Nilu Elephantine, ponieważ był to twór sztuczny. O wiele dziwniejszem jest, że w Atenach, już za czasów Peryklesa, istnieli żydowscy metecy (mieszkańcy bez praw obywatelskich), a niewątpliwie również w Kartaginie której mieszkańcy byli pokrewnego szczepu i mówili hebrajskim dialektem. W t. zw. epoce heleńskiej, po śmierci Aleksandra Wielkiego, żydowskie gminy i enklawy rozwinięły się ze zdumiewającą szybkością w całej Azji przedniej i w Afryce. Wielkie miasto Aleksandria, które stworzył jeszcze sam Aleksander Wielki, było w czasie dynastji Ptolomeuszów napóly żydowskim miastem, a w greckiej kulturze duchowej, dla której ośrodkiem obok Aten była Aleksandria, brali żydzi wybitny udział. Ale Aleksandria jest tylko jedna z bardzo wielu miast: wszystkie znane w starożytności miasta greckie, przedewszystkiem w Malej Azji, ale również w Syrii i Mezopotamji, jak Antjochja, Apamea,

Ktesiphon i inne, posiadały już na sto lat przed Chrystusem i również potem wielkie, często potężne gminy żydowskie, które się utworzyły niemal wyłącznie z nawróconych. Daje się to łatwo stwierdzić z licznych źródeł, ale przedewszystkiem również z listów św. Pawła.

W Rzymie, którego senat już za czasów Judy Makabeusza popierał moralnie ze względów imperjalistycznych powstanie ludu żydowskiego przeciwko Epiphanesowi, królowi Antjochji, — w tym Rzymie zamieszkali żydzi mieli nawet wpływy polityczne w okresie burzliwych walk wewnętrznych o władzę, które rozwinęły się po wystąpieniu na arenę braci Grakchów. Cezar, wódz mądry, wolny od przesądów, korzystał poważnie z tych wpływów, a gdy został zamordowany, to gmina żydowska w Rzymie, która gorąco opłakiwała jego śmierć, stała się niebezpiecznym fermentem w opozycyjnym obozie, który doprowadził wreszcie do utworzenia pryncypatu przez Oktawiana Augusta, zaadoptowanego syna Cezara.

W poezjach Horacego, wielkiego liryka, który był współczesnym i pupilim cesarza Augusta, żydzi rzymscy często są wymieniani, co-prawda przeważnie w nieuprzejmej drwiącej formie. Nie istniało zresztą wtedy ani jedno większe miasto prowincjonalne w Italji, które nie posiadałoby gminy żydowskiej. Z zachowanych gryzmołów na murach domów w Pompei wynika to ponad wszelką wątpliwość.

A więc t. zw. diaspora (rozsypka) żydów jest o wiele starsza, niż zniszczenie państwa żydowskiego przez Tytusa Flawjusza i łatwo do wieść można, że to zniszczenie w niewielkim bardzo stopniu przyczyniło się do rozsiania żydów po terytorjum europejskiej kultury. Przeważnie tylko ludność Jerozolimy, o ile przeżyła zacięte walki, musiała opuścić kraj, ale nie po to, aby się osiedlić według własnego uznania, ale aby umrzeć i marieć w niewoli. Jedyne część tej ludności zostaje wykupiona przez współwyznawców. Większość natomiast musiała do dna wychylić kielich gorczycy w niewoli, z której rzadko bardzo prowadzi droga do odrodzenia. Jeszcze raz potem za panowania cesarza Hadriana, po stłumieniu powstania Bar-Kochby wzięto do niewoli i wygnano z Palestyny kilka tysięcy mieszkańców, zaprzęgając ich do ciężkich robót ziemnych, m. in. również do nieudanej próby przekopania przesmyku w Koryncie. Ale właściwa chłopska i pasterska ludność Palestyny pozostała, acz zdziesiątkowana, na swej ziemi i utrzymała się jakoś, chociaż w niesłychanie trudnych i nędznych warunkach.

Wynika z tego, że dzisiejsi, znajdujący się w diasporze żydzi pochodzą wprawdzie z minimalnym ułamkiem od żydowskich mieszkańców Palestyny, ale większość — to potomkowie prozelitów z miast greckich przedniej Azji w epoce heleńskiej, a więc są mieszaniną greków i innych indogermanów z syryjskimi i mezopotamskimi semitami.

Ale gdzie się podziali żydowscy mieszkańcy Palestyny, którzy pozostali na swej ziemi? Otóż oni — a raczej ich potomkowie — właśnie jeszcze tam mieszkają, tylko że w toku przewrotów historycznych zamienili się na arabsów. Prawdopodobnie w całkiem niedostrzegal-

Rudolf Schildkraut

Jak już w telegramach donieśliśmy, zmarł onegdaj w Hollywood znany aktor Rudolf Schildkraut. Znakomity artysta zmarł nagle w 69 roku życia, w czasie odwiedzin w atelier filmowem syna, Józefa Schildkrauta.

Rudolf Schildkraut święcił w swoim czasie tryumfy gry aktorskiej na scenach niemieckich. — Świetny ten aktor urodził się w Konstantynopolu 27 kwietnia 1862 ale pod względem przynależności państwowej był austriakiem. We Wiedniu też zwrócił na siebie uwagę, występując zrazu w „Raimund Theater”, gdzie przydzielono mu rolę komiczną, poczem przeszedł do „Karltheater”, skąd zaangażowano go do Hamburga.

W Hamburgu talent Schildkrauta rozwijał się coraz pomyślniej i bujniej. Kreował tam z powodzeniem rolę króla Leara. Punkt szczytowy jednakże osiągnął aktor ski kunszt Schildkrauta u Reinhardta w Berlinie. Tam zablysnął Schildkraut przedewszystkiem w niezapomnianej kreacji Shylocka w szekspirowskim „Kupcu weneckim”. Była to wspaniała kreacja, w której do głosu doszła młująca dobroć serca tego nieszczęśliwca z tragedji Szekspira i która odznaczała się całą skalą głęboko ludzkich i tragicznych akcentów. To było bowiem jedną z tajemnic talentu Schildkrauta, że czerpał on z głębi serca tony nawskroś osobiste, przemawiające dynamiką temperamentu i swoistego realizmu.

Rudolf Schildkraut występował także w teatrze żydowskim, gdzie grał w dramatach Pereca, Asza i Hirszeina, przyczem niezwykle powodzeniem cieszyła się jego kreacja w „Bogu zemsty”. Z repertuaru europejskiego w pamięci pozostały kreacje jego w sztukach Szekspira, Ibsena, Björnsona i Schillera. Przed wojną jeszcze występował Józef Schildkraut także w filmach.

Z Rudolfem Schildkrautem zeszedł do grobu wielki aktor o rasowym temperamencie, wyraźnym swolnym profilem i niewyczerpanej pomysowości maski. Niestety niedługo było mu już dane cieszyć się darem, jaki ofiarował mu w 60-lecie jego urodzin, syn Józef: własnym teatrem, w którym wielki aktor grał bez żadnych ograniczeń

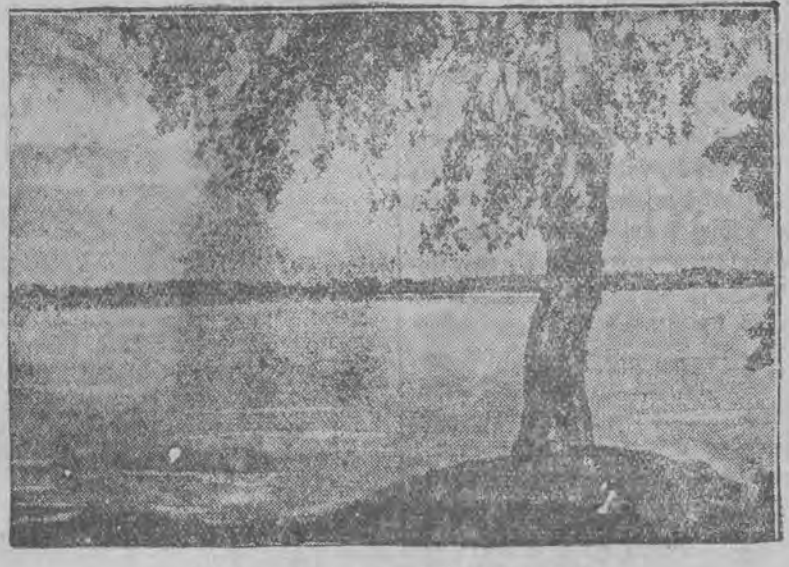
ny i absolutnie nie gwałtowny spósb, ale drogą oczywistego przystosowania się do pokrewnych językiem i pochodzeniem zdobywców, którzy nie utworzyli klasy panującej, lecz zapewnili całkowite równouprawnienie pokonanym, gdy ci przyjęli Islam. Swoję właściwy język, hebrajski, porzucili żydowscy mieszkańcy Palestyny już na kilkadziesiąt lat przed pojawieniem się Mahometa, przyjmując powszechnie przyjęty w tych krajach język aramejsko-haldejski, który wziął swój początek z Syrii. Język ten nie różnił się od hebrajskiego bardziej, niż dzisiejszy język literacki, np. niemiecki, od dja lektu, którym mówią w Norymberdze. Również przejście do arabskiego nie mogło sprawiać żadnych trudności, bowiem i tutaj stosunek jest jak dialektu do dialektu. Do tego dochodzi jeszcze, że bezpośrednio przed pojawieniem się Mahometa szczepy arabskie na wschodzie i południu Palestyny wyznawały religję żydowską. Przecież nawet drugie święte miasto Islamu, Medyna, było miastem żydowskim przed zdobyciem go przez Mahometa. Nawet najodleglejsza południowa Arabja przez pewien czas znajdowała się pod wpływem żydowskiej propagandy religijnej, która sięgała nawet do Abisynji, dopóki nie ugruntuowało się tam chrześcijaństwo.

A więc zdobycie Azji przedniej przez kalifa Abu Bekra i Omara wywołało szczególnie w Palestynie tylko przejście tubylczej ludności na Islam, który w istocie swej przecież zawiera te same elementy wiary, co ich dawniejsze wyznanie żydowskie czy chrześcijańskie. W związku z tem ludność ta stopniowo zarabizowała się. Aczkolwiek to zasadniczo sprzeczne jest ze wszystkimi tradycyjnymi poglądami, to jednak po trzeźwym zbadaniu wszystkich źródeł historycznych, trzeba przyjąć do następującego wniosku: mieszkający na terenie europejskiego świata kulturalnego w diasporze żydzi są tylko w minimalnej części potomkami ludności starego państwa żydowskiego, natomiast arabowie Palestyny, aczkolwiek już oddawna nie są żydami, to jednak w [w]iej części są potomkami narodu chłopów i pasterzy jak również koczowniczych szczepów beduińskich, które przed zburzeniem Jerozolimy i świątyni Jehowy stanowiły właściwy naród teokratyczne go państwa żydowskiego. Oni, a nie dzisiejsi Europejcy żydzi są autochtonami Palestyny.

Ulica w Madrycie



robi wrażenie jednego wielkiego strychu, na którym suszy się porożwiastane błizna



Jedno z festiwa w Włochach

MARJAN PIECHAL

Św. Franciszek z Assyżu a Lenin

(„Glossy o ludziach i ideach” Artura Górskiego)

„Obaj nie żyją już, spełnili i są tu granice czasowe, a ich samkngli dzieło życia swego. Do obu pielgrzymują tłumy. Obaj rozbudzili nadzieje serca ludzkiego. Jeden je rozkwiecił poczuciem boskich przeznaczeń człowieka. Drugi je podlał krwią wyrzniętego stanu trzeciiego i dał mu nowy absolut: państwo. U jednego człowiek jest własnością Boga własnowolną, u drugiego człowiek jest własnością państwa. Jeden na miejsce nędzy i bogactwa chciał stworzyć prostotę życia, jako podstawę do zdrowia moralnego i do wewnętrznej swobody; drugi rozbudził w dążeniach zbiorowych wizję dobrobytu, jako celu końcowego życia ludzkiego, wizję uwieczoną w poezji sadzeniem harbułów na księżycu. Franciszek z Assyżu wywołał w szeregu pokoleń wybuch jasnych, twórczych sił, czego dowodem poezja, sztuki plastyczne, architektura conajmniej dwóch ostatnich wieków. Lenin spowodował szkiecenie prawie całego młodego pokolenia w swem rozległym państwie, szkiecenie, które w swą przeszłość pociągnie conajmniej i następne jeszcze pokolenie. Obaj są przeciwieństwami, które wyzły z tego samego punktu wyjścia, z zagadnienia szczęścia. Pierwszy z nich przewidział drugiego, jako czyhającą katastrofę. Drugi nawet nie zauważył pierwszego, nie miał o nim zapewne pojęcia. Ale obaj tworzą pełnię ludzkiej natury. I zestawieni dzisiaj, już nie jako hipotezy, ale jako zjawiska dziejowe, zmuszają każdego do wyraźnej odpowiedzi w sercu swoim, gdzie leżą prawdziwe „pax et bonum”.

Temi słowami kończy Artur Górski zbiór swoich świeżo wydanych artykułów p. t.: „Glossy o ludziach i ideach”. Jest to wszystkich trzydzieści dzieł. Pozornie noszą piętno prac okolicznościowych, głębszy jednak istotny nurt ich treści jest jednolity i konsekwentny. Wszystko, co się tyczy współczesnej kultury polskiej, wszystko, co wypływa z wielowiekowej tradycji i żmudnej pracy stuleci, wszystko, co zjawia się na horyzoncie tej kultury, jako nieoczekiwany fenomen lub sporadyczny objaw, czasem groźny i niebezpieczny dla jej dalszego rozwoju i wróżący zagładę owoców świadomego trudu wielu pokoleń, wszystkie wielokropki, domyslniki i znaki zapytania zawarte w granicach między św. Franciszkiem z Assyżu a Leninem są tutaj skwapliwie poruszane, ze wszystkich stron nieustraszenie obejrzone, przed światło słońca własnej prawdy narodowo-religijnej wyniesione i nieodwołalnie a kategorycznie i jasno skomentowane i określone. Oczywiście

powiedziałbym rewolucyjny, a więc istotny. Niema w tem stanowisku nic z doktryny. Tradycja służy tutaj tylko jako środek pomocniczy, choć jako taki, jedyny i niezbędny, mianowicie tradycja jest tutaj snopem światła, które, przepuszczane przez obiektyw współczesności, pozwala widzieć kształt przyszłości, ale tylko w szerokości i w zasięgu snopu tego światła. Jest to stanowisko wprost przeciwne temu, które za punkt wyjścia bierze tęsknotę własną o przyszłości i nią mierzy i sądzi bez miłosierdzia nieraz i wyrozumiałości przeszłość, jak to widzimy np. w ideologii komunistycznej. Stąd też ideologia Artura Górskiego czerpiąca, jako ze swych pierwszych źródeł, z wielkich naszych romantyków, jest w pewnym sensie antytezą ideologii komunistycznej. W widzeniu przyszłości i jej owoców ideologia Artura Górskiego jest więc powściągliwa i mniej obiecująca, ale i zato oszczędzająca sobie wielu złudzeń i ryzykownych wielce ofiar w praktycznym realizowaniu tej przyszłości.

Niewątpliwie każda idea opiera się na tradycji, nawet taka, której hasłem jest walka z tradycją, jak np. idea komunistyczna — i ona ma swoją tradycję i stara się możliwie najobficiej z niej korzystać. Wystarczy spojrzeć na współczesną t. zw. twórczość proletariacką, by skonstatować, iż cały wysiłek poetów komunizujących skoncentrowany jest dziś wokół obróbki tematów z przeszłości, jak między innymi o komunie paryskiej („Komuna paryska”, poemat Władysława Broniewskiego), o Jakubie Szeli („Słowo o Jakubie Szeli”, Bruna Jasińskiego), po zatem cała moc większych i drobniejszych utworów o Ludwiku Waszyńskim, o „Kniaziu Patiomkinie” o „Proletariacie” i t. d. Nawet i w tym obozie odczuwana jest gorączkowa potrzeba tradycji przeszłościowej pod fundament przyszłego zwycięstwa. Nie więc dziwnego, że autor „Glossów o ludziach i ideach” tak obficie i tak ufnie czerpie przykłady z tej przeszłości. Wśród współczesnych bowiem precedensów, mających nadać żywy i trwały kształt przyszłości, spozstrzega dwoistość. Wśród tych precedensów są takie, które są logicznym łańcuchem świadomej tradycji, ale występują też i takie objawy, które wprost przeczą tradycji i zagrażają dalszemu jej rozrastaniu, unicestwiając współczesne sobie precedensy, będące dziejowymi wynikami świadomej tradycji.

I tutaj deklaruje się Artur Górski jako żarliwy obrońca tradycji w sensie bynajmniej nie oportunistycznym, a przeciwnie, stosunek jego do tradycji jest żywy, rewizjonistyczny, niemal

z założenia głęboko pomyślany i logiczny. I to, co z pierwszego rzutu oka wydawać by się mogło zarzutem, staje się istotną i wyłączną zaletą tej publikacji. Zresztą ton tych artykułów spokojny i dowodzący, pozwalający czytelnikowi na dowolny wybór tych lub innych dróg, ton okazujący i wykazujący taki właśnie, jakiego próbę przytoczyłem z zakończenia książki Górskiego dostatecznie świadczy o czemś wręcz przeciwnym, niż książka o charakterze doktrynerskim, gdzie ton pewnej wyłączności, niezbędnej mistyfikacji, nie mówiąc już o demagogji, jest nieodłączną jej cechą.

Oczywiście, że podobny charakter kompozycyjny książki, jaką posiada publikacja Górskiego, zostawia mnóstwo furetek otwartych dla licznych niedomówień i niedociągnięć myślowych. To naprzykład, o czem mówi Górski w artykule p. t. „Konie Plebana”, jest niedomyślane i w zasadniczym swoim sensie sprzeczne z dotychczasową wiarą Górskiego w istotne zadanie i rolę inteligencji w dziejach kultury, jako jedynego jej stylizatora i akumulatora. Sam fakt rewolucji byłby dostatecznym dowodem na to, że inteligencja może nie wspólnego nie mieć z istotnym prądem swoistej kultury tłumy, gdyby przebieg dotychczasowych rewolucji tak francuskiej, jak i rosyjskiej nie odbywały się pod wyłączną dyrektywą właśnie że inteligencji. A to już świadczy o klasowości tej inteligencji. Bo sam fakt obojętności inteligencji w stosunku do rewolucji nie świadczy jeszcze o jej neutralności, albo jak chce Górski nadklasowości, obojętność tu musiałaby się rozciągnąć i na przeciwników rewolucji, a wtedy znów inteligencja stanęłaby w sprzeczności sama z sobą wedle roli określonej i wyznaczonej jej przez Górskiego. Albo więc tutaj określenie inteligencji szwankuje, albo teza o jej nad czy pozaklasowości. Zaś Leon Chwistek w

„niechęć energicznie występujesz. Musisz ludziom uwidaczniać swoją obecność. („Life”).

zakończenia kultury duchowej w Polsce”, drukowanym w „Przebiegu Współczesnym” zdaje się przeczyć roli społecznej i inteligencji, sformułowanej przez Górskiego. Chwistek mówi o podnoszeniu się poziomu kulturalnego szerokich mas, konstatując jednocześnie gwałtowne obniżenie się tego poziomu współczesnej inteligencji. Ten jeden przykład już wystarczy, aby stwierdzić, o braku istotnego związku między inteligencją a tłumem.

Pozatem mnóstwo zastrzeżeń budzi się w czytelniku w związku z pojęciem kultury. Ponieważ na zachodzie przeważa miasto, a u nas wieś, stąd odrębność kultury naszej wobec zachodnio-europejskiej. To jest niejasne i w swej niejasności sprzeczne nie tylko z dotychczasowym wyznaniem wiary Górskiego pod tym względem, ale z opinią większości badaczy kultury polskiej. Zaś przeciwko tradycji świadomie tworzonej kultury przemawiają choćby takie niespodziewane od czasu do czasu wypadki jak odkrycie Kopernika, będące niemniej potężnym elementem strukturalnym tej kultury, niż świadomie przedsięwzięta wyprawa pod Wiedeń. Zaś odkrycia Curie-Skłodowskiej nikt chyba świadomie nie wydedukował. Trudno ograniczać wpływ tego odkrycia jedynie do kultury materialnej.

Pojęcie szlachty u Górskiego łączy się nie z warstwą społeczną, a z jej rolą kulturalną. Dawna szlachta, to według niego, dzisiejsza inteligencja o orientacji kulturalnej takiej, o jakiej mówi Górski. Stąd jedyną warstwą społeczną zdolną przejąć tradycje kulturalne przeszłości i rozwinąć je w przyszłości są według niego chłopci. Albowiem podstawą bytu zarówno szlachty jak i chłopów była i jest ziemia. „Lud tak samo jak szlachta są to sami ziemianie. Proszę tylko brać tu pod uwagę nie szlachtę dzisiejszą, bo ta się przeważnie zurbaniowała, ale tą, która tworzyła naszą historję i literaturę”. Dziwnie pokrywa się ten sąd Górskiego z sądem Przybyszewskiego, który twierdził o Kasprowiecu, że nie jest chłopem, a szlachcicem („Moi współczesni. Wśród swoich”). Stąd mówiąc o tłumie czy masie ma przeważnie Górski na myśli chłopów. W tworzeniu przyszłości kultury polskiej robotnikowi przypisuje Górski zbyt nieznaczną rolę, z powodu jego nikłej procentowości w tym „tłumie”, a po drugie że większość robotników polskich rekrutuje się z chłopstwa. Stąd odrzucenie całkowite Lenina, a afirmacja św. Franciszka.

HUMOR ZAGRANICZNY



— „niechęć energicznie występujesz. Musisz ludziom uwidaczniać swoją obecność. („Life”).

GRZEGORZ TIMOFIEJEW

CI, KTÓRYCH BOLI ZIEMIA

(Na marginesie twórczości Marina Morettiego)

A jednak są cierpiący niewspółmiernie. O wiele bardziej. I cóż na to poradzić? W którąkolwiek pójdą stronę świata — jest jeden — smutny. Na cokolwiek obrócić swoje oczy — widzą jedno — cierpienie. Dlaczego? Nie wiemy, a i oni nie wiedzą także. Któż może odpowiedzieć sobie na pytanie, czemu błąka się wiecznie bez celu z jednego miasta do drugiego i od jednych ust do innych? Któż to cierpi. I zdaje się, że ziemia go boli. A kiedy płacze, zdaje się, że wszystko płacze, wraz z nim. I nie wiadomo: czy on jest tym bólem ogromnym, czy też jego w ból zakłęto. Jest taki. Są tacy. I cóż na to poradzić? W życiu w układzie normalnych stosunków niema dla nich miejsca. Niema. A jednak są.

Może, jak wszystko, i oni są potrzebni. Nieomylni a silni. Jeżeli, jak wiemy dźwięki mają swoją gamę, a barwy przesączają się w tęczę, — lecz i tu i tam mamy mocne i słabe — to chyba i w świecie ludzkim jest tego odpowiednik: jest tonacja ludzi i najróżniejsze barwy uczuć. Istnieją tacy i inni. Są zbrodniarze, złodzieje i obłąkani, ulicznicy i święci — po wszystkie czasy cierpiętnicy świata, ci, których ziemia boli, których to wszystko boli, co na ziemi jest okrucieństwem. Więc są i smutni, niewspółmiernie. Może biorą na siebie cały ból świata, aby innym nie ciążył — ten nadmiar cierpienia. Posłuchajmy. Oto grają skrzypce. Muzyka burzy w człowieku jego zielone ściany. Duch uwolniony dąży do połączenia z prajednią. Szaleje żywioł uwielokrotniony a pierwotny. Coś woła, targa się i młota w huraganie nagłym, w ukośnym deszczu smyczków. Niewątpliwie wszyscy odpowiadamy. Lecz dlaczego niektórzy pobledli? Oczy im zaszyły mgłą, a palce drgały, a palce potrącają niewidzialne struny. Sami grają. Sami są skrzypcami. Sami położyli się ciałem na fall dźwięków a ta ich zanosi do domu, do spraw swoich dalekich i bliskich. Ale ci nie wrócą. Nigdy. Albowiem z tych dali, które wabią za wąskim, świetlistym horyzontem smyczka, niema powrotu. Ci tam pozostaną. A żeby inni mogli trwać tutaj. Bo przecież rozumiemy słowo „tu“ dlatego, że istnieje „tam“. My — „tutaj“, ale ci „tam“.

Powie kto nonsens? Zbrodniarze — owszem, święci — tak. Ale nie ma ludzi tak bardzo smutnych i za innych cierpiących, żeby aż robić z tego jakiś wyjątek odosobniony, jakiś typ wyjątkowo charakterystyczny człowieka. Nie słyszymy jego bolesnego głosu, ani go też widzi my. Lecz czy słyszymy szmery najmniejsze albo widzimy światła niedostrzegalne? A przecież są. Istnieją dźwięki niedochodzące uszu i istnieją barwne promienie utajone. Promienie. Oko uzbrojone wykrywa je. A cóż wykryć może uzbrojone serce. A cóż dopiero?

Właśnie to — cierpienie nie współmierne — wykrywa Marino Moretti. Wśród zgiełkliwego, radośnie idącego przez życie tłumy wynajduje ludzi najbardziej smutnych, ludzi, których boli ziemia. I nimi właśnie zaludnia stronicę, jakby doliny równe swych książek — tutaj właśnie stwarza świat odrębny, swoistą atmosferę oto-

czony i swoim słońcem prześwietlony. Cecha tej wrażliwości, a nawet przewrażliwienie pewne wyznacza Moretti'emu odrębne stanowisko w współczesnej literaturze włoskiej — jest siłą i istotą jego talentu. A nawet więcej: talent Moretti'ego głęboki lecz wąski tylko tem jedynie żyje. To tylko jest treścią jego książek: jakieś cierpienie ogromne przyczyny metafizycznej. Aże by te książki czytać, trzeba tak samo uzbroić się jak w wypadku, gdy należy uzbroić oko, aby wykryć barwne promienie niedostrzegalne. Ale trzeba uzbroić się nie tylko w współczucie, w odczuwanie najgłębsze, lecz i w cierpliwość

także, by rzecz do końca doprowadzić. A wtedy przeczytamy książkę wzruszeni, niezmiernie przejęci do głębi i wyda się nam skończenie piękną. Naprawdę.

Po polsku nakł. wyd. „Stinks“ i w przekładzie Franciszka Baturewicza ukazały się dawniej dwie książki Marino Moretti'ego „Moja matka“ oraz „Dwie sieroty“ i ostatnio „Wyspa miłości“. Książki te stanowią pewien cykl. Łączy je wspólny temat — temat cierpienia i jednakowy do tego tematu stosunek. No, i forma. Bezpośrednia prosta forma naracji. Postacie niezłożone zarysowane lekko, rzucone na tło pastelowego krajobrazu ita-

skiego — ludzie jaknajprostszy, bez jaskrawych wewnętrznych konfliktów. Taka forma zdaje się potwierdzać treść. Słuszność treści! To, że bohaterzy Moretti'ego cierpią niewspółmiernie, będąc przeciw ludzmi niezłożonymi, dobrymi, żyjąc pod niezmaconym pogodnym niebem Italii nie w splotie jakichś społecznych konfliktów bynajmniej — zdaje się potwierdzać myśl, że cierpienie, jak w danym wypadku, ten smutek dojmujący, pochodzi z przyczyny jakiejś innej, głęboko innej — jest ich właściwością, składnikiem, jak cechą jednych roślin jest obracać się za słońcem a innych znów rozkwitać przy świe-

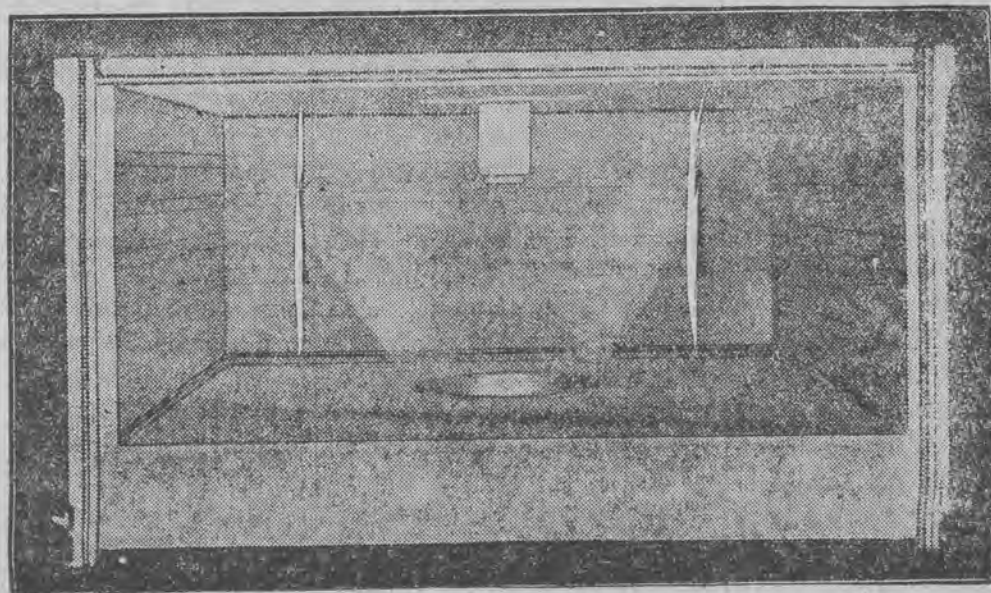
tle księżycowem. Ta roślinność właśnie tkwi w ludziach Moretti'ego. I taka roślinność! Dlatego też tak często spotykany jest w zbiorach tego pisarza motyw rośliny motyw przyrównania czegoś do rośliny. Oto cierpi kobieta. Jest w ogrodzie. Nie wyjdzie z tego ogrodu cierpienia. Bo niema wyjścia, niema odeszcia, niema ratunku. Przystaną pod dębem. Zrasta się z pnem drzewa, przytula twarz do miękkiego wilgotnego mchu. Czuję jeszcze bardziej, że i sama jest jakby jakąś rośliną. Serce już prze stało bić, nie płacze, nie wyje. Jest to już serce rośliny.

„Moja matka“. Autor opowiada, właśnie szczegółowo opowiada o życiu swej matki, pełnej miłości i poświęcenia dla syna własnego i obcych ludzi. Odumarała go, gdy był już w dojrzałym męskim wieku. Fakt ten przejmując go boleścią dogłębną, przejmując go smutkiem nazawsze. Właśnie nie wypadek albo zdarzenie, lecz fakt konieczny. I trudno, aby było inaczej. Przeznaczeniu stało się zadość. Ale Moretti rozpacza, jakby umarły wszystkie matki świata, a wszyscy ludzie pozostali bezradni, małymi sierotami, z których najmniejszy jest właśnie on — Marino.

Druga już nie książka — publikacja, lecz powieść po części „Dwie sieroty“ jest poprowadzeniem dalej tego motywu — wątku: bez matki. Dwie sieroty — Santino i Minima. Życie uparte, zamknięte w sobie podejrzliwe. Świat chwytyany przez oczy dziecięce, przez dziecięcą tylko świadomość. Wydarzenia dnia widziane inaczej narastają i zamykają się dokoła tych sierot czemś wrogiem i nieprzebytym. Santino przełamuje swoje sieroctwo — swoją odrębność i ból w sobie, lecz dziewczynka jest na zbyt słaba. Cierpiała i będzie cierpieć nadal.

I teraz treść trzeciej książki — powieści „Wyspa miłości“ opowiada o tem cierpieniu: Fabulał na fantastycznej wyspie istnieje niemniej fantastyczne schronisko dla starych panien w wieku 40 — 60 lat; podstarzały „dystygowan“ panowie podają tym pannom swoją przyjaźń i swoją miłość platoniczną. One — nigdy nie zaznały szczęścia kochania, oni — wykołębieni losu. Cel — złudzenie, które pozwoli zapomnieć o rzeczywistości — cierpieniu. Tutaj przybywa 43-letnia „panna Julia“. Kiedyś kochała i była kochaną, lecz bez wyraźnego powodu zerwała z narzeczoną. Cierpiała. Zdawało się, że musiała cierpieć — dla cierpienia. Była niewspółmiernie na cierpienie wrażliwa, cierpienie było jej właściwością, jej potrzebą. Na „wyspie miłości“ odnajduje wykołębioną ca losu, dawnego swego narzeczonego. Kocha go jeszcze, lecz konieczność przemożnego cierpienia nie pozwala się z nim połączyć, przeciwnie oddala ją aż za zadość, gniew i rozpacz a wreszcie śmierć. Nie pomogły żadne złudzenia i sama złudzeniem będąca „wyspa miłości“. Panna Julia odczuwała rzeczywistość, a nią było cierpienie. Również rzeczywistością był czarny staw na wyspie. W tym stawie spoczęła.

Hala ku czci poległych żołnierzy pruskich



Projekt prof. Tesenowa, odznaczony pierwszą nagrodą.

Ernest Lubicz

Maurycy Chevalier

Zapewne przypominasz sobie drogi Maurice Chevalier, jak to nie dawno pewien sympatyczny i wszechstronny reporter chciał, bym mu wypowiedział moje zdanie o Tobie. Nie miałem jednak dość czasu, by móc spełnić życzenie tego dzielnego i wszechstronnego pana; zbyt byliśmy obaj zajęci nakręcaniem „Parady miłości“. Ale oto przed chwilą otrzymałem list, w którym wspomniany reporter przypomina mi, że mam napisać o Tobie, drogi Chevalier, oraz zaznacza, że dotrzymanie słowa jest obowiązkiem każdego człowieka honoru.

Cóż mam o Tobie powiedzieć?

Sądzę, że każdy chciałby się czego dowiedzieć o Chevalierze, jako o artyście. Każdy oczekuje, że wypowiem filozoficzne uwagi, dotyczące zasadniczych cech jego artysty. Czyż muszę powtarzać, że moim zdaniem, sztuka Chevaliera opiera się na jednym: stuprocentowym wdzięku.

Obawiam się, że to określenie nie wystarczy owemu panu, który odwoływał się do mego poczucia honoru i obowiązku. Obawiam się, że jednakowoż będę musiał podać więcej szczegółów. Ale to znaczy, że szczegóły, za które, jak wiesz tak przepadam, będą musiały być podkreślone, zaś podkreślenie na-



Chevalier

leży do rzeczy, których nie znasz.

Ponieważ jestem niejako moralnie zobowiązany do obszerniejszego wypowiedzenia się, pozostaje mi tylko jedna droga: stwierdzenie rzeczy oczywistych. Mogłbym na przykład wyjaśnić, że zasadniczy składnik Twego stuprocentowego wdzięku uważam za lekkość Twego humoru, tak bardzo paryskiego i jednocześnie międzynarodowego; humor ten umie rozweselić i uszczęśliwić, bez najdrobniejszej

bodaj dozy natrętności. Gdybym miał napisać o Tobie długą rozprawę, musiałbym rzucić wiele mądrych uwag o humorze wogóle i w szczególe. Spodziewam się jednak, że mój przyjaciel reporter zwołni mnie od tego obowiązku.

W dalszym ciągu mógłbym stwierdzić, że część Twego wdzięku polega na Twojej młodości, odejmującej ciężar rzeczom poważnym i której czarowi nic się nie może oprzeć.

Nie mogę również pominąć Twego „sex appeal“, któremu w znacznej mierze zawdzięczasz wielkość Twego wdzięku. Reporter, którego natarczywość ulegam, czułby się z pewnością rozczarowany, gdybym o tym „sex appeal“ nie wspomniał. Mam nadzieję, drogi Maurice Chevalier, że uwagi powyższe wystarczą do wykazania, że starałem się spełnić mój obowiązek, jako człowiek honoru. Jeśli nawet tego nie dokonałem, to zaświadcza o meym poważnym co do tego zamiarze.

Nie przypisuję żadnej wartości pisaniu o Tobie. Ale wspólna praca z Tobą była dla mnie prawdziwą radością. Jeśli zaś reporter jest tak dzielny, jak mi się wydaje, to zrozumie, że w tych uwagach wypowiedziałem wszystko, co sądzę o Tobie i o Twojej sztuce.